Należytość pocztowa uiszczona gotówką. | Cena egz. 25 gr

GŁOS NARODU

NR. 238. — ROK XL.

WTOREK
5 WRZEŚNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honorarje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Dwutorowa polityka.

Wspominaliśmy już przy innej sposobności, że w tych dniach. z okazji niemieckiego raidu samochodowego, bawił w Gdańsku przejazdem minister propagandy Rzeszy. dr. Goebbels. Nie byłoby w tem nic nadzwyczajnego gdyby nie to, że pobyt jego gdańscy narodowi socjaliści wykorzystali dla urządzenia wielkiej manifestacji narodowej. na której najgłośniej rozbrzmiewało hasło: „Zurück zum Reich". I rzecz najbardziej charakterystyczna, że hasło to rzucił wice-prezydent senatu gdańskiego. p. Greiser. W końcu swego przemówienia. poświęconego gloryfikacji dotychczasowych wyników ruchu narodowo-socjalistycznego w Rzeszy i w Gdańsku. p. Greiser dał wyraz głębokiemu przekonaniu. że ruch ten wywalczy Niemcom wolność. a tem samem przywróci wolność i możność powrotu do macierzy niemieckiej — Gdańskowi.

Nie po raz to pierwszy zdarza się. że od czasu podpisania układu polsko-gdańskiego. który miał zainicjować nową erę w stosunkach między Polską a Wolnem Miastem. oraz od wizyty warszawskiej prezydenta senatu. dr. Rauschninga. członkowie senatu gdańskiego głoszą publicznie hasło: „Zurück zum Reich". którego realizacji nie da się pomieścić ani w ramach statutu gdańskiego. ani w granicach traktatów międzynarodowych. obowiązujących nie tylko Polskę. ale i władze Wolnego Miasta. Niedawno w podobny sposób przemawiał w Monachjum sen. Batzer. a wkrótce potem sen. Hüth w Królewcu, obaj wybitni członkowie tego stronnictwa, które obecnie rządzi w Gdańsku i z ramienia którego dr. Rauschning wybrany został prezydentem senatu gdańskiego.

Gdy zestawi się wynurzenia dr. Rauschninga. jego programową deklarację. w myśl której Gdańsk winien dążyć do porozumienia z Polską na podstawie obowiązujących traktatów i gdańskiego statutu. z przemówieniami senatorów Greisera. Batzera i Hütha. to staje się jasne, że w polityce władz gdańskich nurtują dwa prądy: jeden rzekomo ugodowy. reprezentowany przez dr. Rauschninga. drugi zaś wybitnie antypolski, traktujący Gdańsk, jako bramę wypadową dla niemieckiej ekspansji, jako narzędzie rządu Rzeszy tak przezeń upragnionej rewizji traktatu wersalskiego. Ten drugi kierunek najtreściwiej i najlakoniczniej da się ująć w haśle „Zurück zum Reich". stanowiącem główny i zasadniczy motyw wystąpień publicznych trzech senatorów gdańskich.

Taka dwutorowość w polityce oficjalnych czynników gdańskich nie może, rzecz prosta, budzić zaufania. przeciwnie, nasuwa najpoważniejsze wątpliwości co do istotnej wartości ugodowych oświadczeń dr. Rauschninga. Można dojść do przekonania, że mamy tu do czynienia z podziałem ról między senatorami gdańskimi; gdy jedni. a w pierwszym rzędzie prezydent senatu, przez układ z Polską starają się Gdańskowi zapewnić największe korzyści i w tym celu podkreślają demonstracyjnie swe dążenia ugodowe, drudzy, nie krępując się żadnymi względami, dają wyraźnie do zrozumienia, że „nowej polityce" senatu gdańskiego chodzi jedynie o wytworzenie pewnego rodzaju modus vivendi aż do tej chwili, w której warunki materjalne pozwolą państwu niemieckiemu na podjęcie próby przyłączenia Gdańska do Trzeciej Rzeszy.

Jeżeli tak jest w rzeczywistości. jeżeli istotnie nastąpił taki podział ról. a wszystko za tą ewentualnością przemawia, to nie wydaje się nam, aby ta dosyć naiwna gra dyplomatyczna odniosła zamierzony przez władze gdańskie efekt. Nie trudne są do zrozumienia jej kulisy i nie trudno również będzie z niej wyciągnąć konsekwencje.

Opinja publiczna w Polsce zaczyna to już czynić, śledząc z coraz większą uwagą rozwój wydarzeń w Gdańsku. Dochodzi coraz bardziej do wniosku. że układ polsko-gdański nie wniósł naprawdę nic nowego w stosunki dotychczasowe. bo zmiana form przy zachowaniu dawnej treści nie jest czemś nowem, zasługującem na poważne traktowanie. A taka jest narazie sytuacja w stosunkach między Polską a Wolnem Miastem. Pomimo układu, gwarantującego zupełne równouprawnienie mniejszości polskiej na terytorjum Wolnego Miasta, jest ona w dalszym ciągu przedmiotem szykan ze strony władz administracyjnych. Sypią się na nią i na obywateli polskich mandaty karne i wyroki sądowe w takiej ilości, jak w okresie najbardziej napiętych stosunków polsko-gdańskich. Polacy w Gdańsku. jak i niektórzy senatorowie gdańscy, nic nie wiedzą o pojednawczej polityce dr. Rauschninga i o „nowej" erze w stosunkach polsko-gdańskich...

Taki stan rzeczy nie może trwać zbyt długo. Za opinją publiczną będzie musiał pójść także rząd i z wynurzeń senatorów gdańskich oraz z represji, stosowanych do ludności polskiej, winien również wyciągnąć konsekwencje, bo inaczej układ polsko-gdański z pierwszych dni sierpnia, jako jednostronny. nie będzie miał dla nas żadnego faktycznego znaczenia.

A. D.

Sprawa pożyczki wewnętrznej.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.). W dn. 6 bm. odbędzie się posiedzenie Rady Ministrów, na którem zapaść mają ważne decyzje. Zadecydowaną zostanie ostatecznie **sprawa wypuszczenia wewnętrznej pożyczki, której projekt opracowało Ministerstwo Skarbu**. Ponadto zajmie się Rada Ministrów sprawą Banku Akceptacyjnego, a więc przedewszystkiem znalezieniem odpowiedniego funduszu, sięgającego poważnej sumy 70 miljonów zł.

POCHMURNO I CHŁODNO.

Prognoza pogody: Pomorze, Wielkopolska Polska środkowa i Wyżyna Małopolska. Rano chmurno. Miejscami mgła. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane, potem słabnące wiatry z kierunków północnych. Pozostałe dzielnice: Przeważnie pochmurno z zanikającemi opadami. Nieco chłodniej. Umiarkowane wiatry z kierunków północnych.

PINEDO POCHOWANY BĘDZIE W NEAPOLU

Nowy Jork, 4 września. Zwłoki tragicznie zmarłego lotnika włoskiego markiza de Pinedo, przewiezione zostaną na koszt rządu włoskiego do Neapolu, gdzie spoczną w grobach zasłużonych lotników włoskich.

Marsz. Piłsudski w Zaleszczykach.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) O godz. 8.20 rano wyjechał do Zaleszczyk na krótki wypoczynek marsz. Piłsudski w towarzystwie dwu adjutantów pułk. Buechlera i kapitana Lepeckiego.

W Zaleszczykach bawił wczoraj wojewoda tarnopolski Moszyński, który osobiście obejrzał tereny, z których korzystać będzie marsz. Piłsudski i wydał odpowiednie dyspozycje miejscowemu staroście.

Szczegóły projektu konstytucji B. B.

Wbrew pogłoskom, jakoby nowo opracowany przez B. B. projekt konstytucji miał pozostać w tajemnicy aż do chwili ogłoszenia go w sejmie, wygłosił w niedzielę we Lwowie poseł B. B. dr. Mękarski (jeden z redaktorów projektu) odczyt na ten temat.

W referacie tym pos. Mękarski — donosi sanacyjne „Słowo Polskie" — „rzucił na wstępie snop światła na genezę i istotę Rewolucji Majowej, która, w przeciwieństwie do innych tego rodzaju przewrotów, **nie wystąpiła nazajutrz po swem zwycięstwie z żadnemi sztywnemi, doktrynersko-ciasnemi, a zawczasu przygotowanemi formułami ustrojowemi**, lecz zabrała się przedewszystkiem do pracy nad wychowaniem i przygotowaniem do służby dla Państwa ogółu obywateli".

Następnie krytykował p. M. stosunek obywateli do państwa. określony przez konstytucję marcową. W sprawie zaś zasad nowego projektu pos. Mękarski oświadczył według „Słowa Polskiego": „Podczas, gdy wygotowany przez Blok Bezpartyjny w r. 1931 projekt zmian ustrojowych oczyszczał jedynie ustawę konstytucyjną z marca 1921 r. z przeróżnych wybujałości fałszywie pojętego ludowładztwa i nie mniej fałszywiej pojętego parlamentaryzmu, te Konstytucja, która niezadługo będzie przedłożona Sejmowi, **do gruntu różni się od Ustawy marcowej i niemal żadnych z nią nie będzie miała punktów stycznych.** Wszystko będzie w niej na innych zbudowane podstawach, poczynając od roli w Państwie Prezydenta Rzeczypospolitej, a kończąc na strukturze ciał prawodawczych, zwłaszcza Senatu, którego zarys naszkicował niedawno w swem przemówieniu pułkownik Sławek".

Pakt włosko-sowiecki.

Moskwa 4. 9. (PAT.). Opublikowano treść włosko-sowieckiego **paktu przyjaźni. neutralności i nieagresji.** Pakt zawiera zobowiązanie nieagresji i poszanowania terytorjum, znajdującego się pod władzą suwerenną kontrahentów. Każdy z kontrahentów jest zobowiązany do neutralności w razie, gdyby druga strona została zaatakowana. Zaatakowanie trzeciego państwa przez jednego z kontrahentów daje drugiemu prawo do wypowiedzenia paktu. Szczególnie doniosłe są artykuły 3 i 4-ty. wykluczające **wszelką formę agresji ekonomicznej**, oraz zawierający zobowiązanie obustronne do nieuczestniczenia w rokowaniach politycznych czy gospodarczych. skierowanych przeciwko jednej ze stron. W moskiewskich kołach politycznych jest to uważane za oświadczenie, że **pakt 4-rech nie jest skierowany przeciwko ZSRR.** Włochy i Związek Sowiecki oświadczają zarazem, że pakt nieagresji nie anuluje poprzednich zobowiązań traktatowych, zaznaczając przytem. że żadna ze stron nie jest związana zobowiązaniami o charakterze agresywnym.

Układ zawarty jest z terminem 5-letnim.

Otwarcie kongresu historji sztuki w Sztokholmie.

Sztokholm, 4. 9. (PAT.) Dzisiaj w Muzeum Nordyckiem odbyło się w obecności rodziny królewskiej. rządu i korpusu dyplomatycznego **otwarcie międzynarodowego kongresu historyków sztuki.** Liczba uczestników kongresu **przewyższa 1100 osób.** Licznie jest też reprezentowana **delegacja polska.** Przemówienie inauguracyjne wygłosił ks. Gustaw Adolf, następca tronu, poczem zabierali głos delegaci poszczególnych krajów, składając kongresowi życzenia owocnej pracy. Zasadniczym tematem posiedzenia plenarnego jest następujące zagadnienie: „Kiedy i jak w historji sztuki danego narodu można po raz pierwszy lub w sposób szczególnie interesujący rozróżnić jej charakter narodowy".

Obrady kongresu toczyć się będą w 12-tu sekcjach. **Zgłoszono zgórą 180 referatów.** Prace kongresu potrwają do 7 bm. poczem uczestnicy udadzą się na wycieczkę po kraju.

Kuba żąda wydania Machado.

Nowy Jork. 4 września. Wedle doniesień z Hawany. rząd prezydenta Cespedesa postanowił zwrócić się do rządu kanadyjskiego z prośbą o wydanie ex-dyktatora Kuby Machado, który przybył wczoraj do Montrealu. Rząd kubański aresztował 17 wyższych oficerów armji kubańskiej, którzy staną przed sądem wojskowym oskarżeni o pomoc udzielaną b. prezydentowi Machado.

Dziennikarze słowaccy w Warszawie.

Warszawa. 4. 9. (PAT). Przybyła do Warszawy wycieczka dziennikarzy słowackich i czeskich z Bratysławy obecna była wczoraj w Spale na uroczystościach dożynkowych. W dniu dzisiejszym dziennikarze zwiedzili miasto i złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza. W godzinach popołudniowych naczelnik wydziału prasowego p. Wacław **Przesmycki** wydał przyjęcie w „Sali Malinowej" hotelu „Bristol" na cześć gości. W czasie obiadu p. Przesmycki wygłosił przemówienie, w którem, witając serdecznie gości słowackich i czeskich, wyraził przekonanie. że pobyt w Polsce da możność zapoznania się z wielkim wysiłkiem pracy całego społeczeństwa polskiego.

W odpowiedzi na to przemówienie zabrał głos prezes Związku dziennikarzy w Bratysławie red. **Huszek**, który w gorących słowach podziękował za przyjęcie i wręczył prezesowi porozumienia prasowego polsko-czechosłowackiego redaktorowi **Bazylewskiemu** pięknie oprawny album z napisem: „Dziennikarze bratysławscy — dziennikarzom polskim na pamiątkę wycieczki pod hasłem „Bratysława—Gdynia". Zkolei przemawiał red. Sidor, wiceprezes Związku dziennikarzy w Bratysławie i członek rady miejskiej. Podkreśliwszy serdeczne więzy, łączące Słowaków z Polakami. p. Sidor w imieniu miasta Bratysławy wręczył inż. **Wachowskiemu** dla miasta Warszawy artystycznie **wykonaną plakietę**, album i złotą księgę m. Bratysławy.

Na zakończenie przemawiał red. **Bazylewski**, dziękując gościom w imieniu dziennikarzy polskich za cenne dary i gorące słowa.

O czem piszą inni?..

Co nas czeka w r. 1933-34.

Publicysta „Wieczoru Warszawskiego“ i daje obraz prac na rok budżetowy 3/34: — Naprzód **„pożyczka wewnętrz-“**, dalej **sprawa zmiany konstytucji**, a — pisze wspomniany dziennikarz — a-y skierować uwagę społeczeństwa „skupionego ze zrozumiałych powodów na sprawach gospodarczych, ku zagadnieniom ustrojowym, gdzie niema deficytów a produkcja projektów jest nader ożywiona“.

Poza tem sanacja zechce **zdobyć wieś** tej sprawie

„jak to wynika z czternastego biuletynu klubu B. B., liczy na **wzrost nieporozumień pomiędzy dawnymi Wyzwoleńcami i Piastowcami**, a nawet na rozłam, co dla zmiany Konstytucji mogłoby mieć rozstrzygające znaczenie“.

Wreszcie —

„a wyjść nowy **dekret prasowy**, zapowiadany już oddawna przez p. ministra Michałowskiego“.

„Bankructwo socjalizmu“.

„Słowo Polskie“ zabiera głos w sprawie bankructwa socjalizmu.

„Nie jesteśmy — pisze — z zawodu grabarzami i nie naszą jest rzeczą stawiać krzyż na mogile (przedwczesnej pewnie) socjalizmu. Socjalizm, o ile z ideałami narodowymi pogodzić się potrafi, zapewne będzie miał jeszcze do powiedzenia swoje słowo w momentach rewizji podstaw ustroju obecnego, która niewątpliwie jest w toku. Musi on jednak w tym celu przedewszystkiem pozbyć się manji wielkości, która bywa najczęściej udziałem małych w samej rzeczy ludzi. Dlatego też uzdrowienie polskiego socjalizmu począć się będzie musiał zapewne od wyparowania z głów jego przewodyrów pretensji do hegemonji w społeczeństwie i narzucania mu zarówno haseł rzych jak i komendy. Trzeba umieć właściwie ocenić swoje możliwości i nie porywać się na zadania nad siły, trzeba mieć takt i umiar i roztropność“.

„Idea socjalistyczna — pisze też rządowy „Kurjer Poranny“ — **nie zginęła i odradzi się w nowej potędze, być może, jeszcze za życia tych, którzy ją tak skwapliwie do grobu składają. Nie zginęła i nie może zginąć idea, zdobywająca się na tak twórcze i głębokie słowa prawdy, jak te, które** stwarł Henryk de Mau w swem wielkiem ostatniem dziele: „Die socialistische Idee“.

Jest rzeczą uderzającą, że bankrutujący socjalizm znajduje obrońców tylko w obozie sanacji.

„Kryzys kończy się...

Niejaki p. Nagurski pisze w rządowym „Kurjerze Wileńskim“:

„**Kryzys kończy się.** Nie jest to już tylko teoretyczne twierdzenie Instytutu badania cen i konjunktur. Przed paru tygodniami widziałem, jak naszemi drogami wodnemi: Niemnem, Szczarą, Czarną Hańczą — hen przez kanał Augustowski ku Narwi i Wiśle — ciągną długie rzędy tratew. Płynie budulec, papierówka, kopalniaki, podkłady kolejowe. Zarabia ludność przybrzeżna na spławianiu i holowaniu tratew. Przed rokiem i przed dwoma laty na tych arterjach wodnych było pusto i cicho.

Kryzys kończy się. Zakupy lnu na Wileńszczyźnie wyczerpały dotychczasowe zapasy tego surowca. Wprawdzie było go niewiele, gdyż w roku poprzednim zasiewy lnu zmniejszyły się znacznie, niemniej od kilku lat nie notowano już wyzbycia się zapasów. Jest to pierwszy i najważniejszy krok do powrotu równowagi gospodarczej“.

Więc dlatego, że tratwy zaczęły krążyć ziemnie, i że zapasy lnu zostały wyczerpane, dlatego „kryzys kończy się“. Ale czego się nie robi dla „pokrzepienia“ serc!

Wychowywanie janczarów.

„ABC“ zwraca uwagę na przyjmujące się (we Włoszech, w Niemczech i Rosji) powszechne wychowywania młodzieży bez udziału rodziców, przez państwo. Jest to nie co innego, tylko wznowienie instytucji „janczarów“ tureckich (zabieranie dzieci Słowianom i wychowywanie ich na Turków).

„Cóż dziwnego — zapytuje „ABC“ — że dzisiaj, gdy właśnie szerzy się nanowo i triumfuje coraz bardziej wiara w zbawczą moc władzy absolutnej, że właśnie teraz w w. XX. w Europie chrześcijańskiej, świadomie czy nieświadomie, sięgnięto (o ironjo historji!) po te arcywzory ustrojowe tam, gdzie je w najdoskonalszej postaci znaleźć można: do **Turcji wieków średnich**.

Bo na czemże polega system wychowania w Rosji sowieckiej, w Niemczech hitlerowskich, we Włoszech faszystowskich? Usuwa się dzieci, o ile możności, z pod wpływów domowych, wychowuje się je konsekwentnie na wierne i podatne narzędzia panującego ustroju“.

Charakter ideowy rocznicy wiedeńskiej.

Przygotowania do rocznicy „odsieczy Wiednia“ dobiegają kresu, jak donosi prasa wiedeńska. Uroczystość swemi rozmiarami ma się równać — pisze „Reichspost“ — z Międzynarodowym Kongresem Eucharystycznym z r. 1912. który — jak wiadomo — był jedną z największych manifestacyj religijnych w Europie przedwojennej. Nie o techniczną jednak stronę uroczystości rocznicowej nam chodzi, lecz o jej treść i ducha! A ta w ostatnich dniach zaczyna się cokolwiek mącić.

Arcybiskup Wiednia, kard. Innitzer, w swej odezwie, która przeszła przez całą prasę katolicką Europy, podkreślił moment ideowy rocznicy. Ma ona charakter religijny, nie polityczny. Zwycięstwo r. 1683 było zwycięstwem Krzyża nad półksiężycem. Rocznica 250 tego zwycięstwa będzie też obchodzona, nie jako zwycięstwo wojsk cesarskich nad Turkami, ale jako zwycięstwo chrześcijaństwa nad islamem. Wynika stąd pewna analogja. Jak w XVII w. państwa wschodnie Europy musiały chrześcijańskich zasad cywilizacji bronić przed parciem tureckich i tatarskich najazdów, podobnie w w. XX. bronić ich muszą przed zalewem — jak to zauważa Ks. Prymas Hlond w ostatnim numerze „Ruchu Katolickiego“ — przed „nowoczesnem pogaństwem“ w literaturze, w sztuce, w ekonomji, polityce, w życiu codziennem. W myśl też wskazań naczelnych władz swoich organizacje „Akcji Katolickiej“ w Polsce obchodzić będą rocznicę wiedeńskiej odsieczy, zwracając uwagę na aktualne objawy tego nowoczesnego pogaństwa w życiu społecznem i kulturalnem.

Ten ogólny charakter przygotowywanej rocznicy umożliwia wszystkim katolickim narodom Europy wzięcie udziału w obchodzie wiedeńskim. Dlatego w d. 12 b. m. Wiedeń będzie gościł u siebie Papieskiego Legata. kard. Lafontaine, kardynałów Hlonda (Polska), Verdiera (Francja), i Seredy'ego (Węgry). Arcybiskupów i Biskupów jak z Polski: Ks. Metrop. Sapiehę, Ks. Arcyb. Teodorowicza. Ks. Bisk. Okoniewskiego, Adamskiego, Gawlinę, i liczny zastęp biskupów z Czechosłowacji, Węgier, Francji i t. d.

Obchód więc będzie miał charakter religijny. Trudno mu jednak będzie ustrzec się politycznych momentów. Daje się to już teraz zauważyć.

Z obchodem 250 rocznicy ocalenia Wiednia złączy się „ogólny kongres niemieckich katolików“. Będzie on wprawdzie ograniczony do udziału głównie austrjackich katolików ze względu na znane stanowisko Rzeszy Hitlera, nie mniej jednak zasadniczo przewidziane jest odbycie „kongresu niemieckiego“.

Plątają się po prasie zagranicznej wieści, jakoby austrjaccy hitlerowcy mieli zamiar odegrać na nim pewną rolę. Przypuszczać należy, że Komitet obchodowy zrobi wszystko, co będzie mógł, byle tylko pokrzyżować te plany hitleryzmu.

Specjalnie zaś Polski dotyczy kampanja prasowa prowadzona w tej chwili w Austrji na temat właściwego sprawcy zwycięstwa r. 1683. W szeregu pism naukowych (jak n. p. w linckiej „Theol. praktische Quartalschrift“), w szeregu także dzienników starano się w ostatnim czasie pomniejszyć, lub nawet zupełnie zaprzeczyć roli Sobieskiego w tem zwycięstwie. Szczególnie przykre wrażenie zrobić musiał artykuł wiedeńskiej „Reichspost“, która świeżo podnosiła wybitny udział kozactwa ukraińskiego w oswobodzeniu Wiednia, pomijając zupełnie rolę Sobieskiego.

Jest to niewątpliwie przeciwne intencjom i stanowisku Komitetu, jak Episkopatu i rządu Austrji, o czem świadczy wiadomość, że w związku z Mszą św. Ks. Prymasa Polski na Kahlenbergu w d. 12 b. m. kanclerz Dollfuss złoży w imieniu rządu Austrii wieniec w kaplicy Sobieskiego. Nie mniej jednak wystąpienia niektórych pism. robiące wrażenie zorganizowanej kampanji prasowej, muszą razić uczucia Polaków i gasić entuzjazm, z jakim się spotkała myśl wzięcia udziału w obchodzie wiedeńskim.

Dla utrzymania chrześcijańskiego charakteru uroczystości rocznicowej konieczną jest rzeczą, by ta kampanja ustała, i by ci, którzy w ramach obchodu kreślić będą przebieg zwycięstwa r. 1683, nie fałszowali historji, ale przedstawiali ją wiernie.

W. Z.

Mowy Hitlera w Norymberdze

Na kongresie partji narodowo-socjalistycznej w Norymberdze przemawiał Hitler kilka razy i to na różne tematy. Między innemi mówił także na temat sztuki i kultury. Myśli jego były dość mętne i niegłębokie, ale oczywiście pokorny tłum zwolenników uznał je za „genjalne“. Na ostatniem posiedzeniu, w dniu 3 września, mówił na temat władzy politycznej w państwie. Mowy te są jeszcze jednym dowodem, że jego filozofja zagraża pokojowi świata.

Kanclerz niemiecki oświadczył, że różne rasy ludzkie mają różne zadania i różną wartość. Nie powiedział wprost, że rasa nordyjska jest najlepszą w świecie i jej się należy panowanie, ale jest o tem z pewnością głęboko przekonany. Dalej Hitler rozróżnia jeszcze w każdej rasie jednostki wyższe i niższe. przyznając tym wyższym prawo rządzenia.

„Tylko heroicznie uzdolniony człowiek myśli i działa heroicznie. — Opatrzność dała mu do tego warunki. Jednostki z natury już czysto rzeczowo, a więc na przykład fizycznie nieheroiczne wykazują tylko nieheroiczne cechy w swej walce życiowej. Narodowy socjalizm przyznaje się zatem do heroicznej nauki o wartości krwi, rasy i osobistości jakoteż **do wieczystych praw doboru i staje w ten sposób w bezwzględnem przeciwieństwie do światopoglądu pacyfistyczno-międzynarodowej demokracji i jej następstw.** Wychodząc z założenia, że wszelkie dzieła mogą być utrzymane trwale tylko przez te siły. które je tworzyły, narodowy socjalizm zapewni dominujący wpływ tym częściom składowym w narodzie niemieckim. które pobudzały i przeprowadziły w ciągu wielu stuleci utworzenie naszego organizmu narodowego“.

Chociaż wyrażona dość mętnie i niejasno myśl Hitlera jest widoczna: w świecie musi się toczyć walka, zwyciężają silniejsi i oni mają rządzić.

Zdaniem Hitlera pierwotną formą ustroju społecznego był komunizm, który jest w okresie pierwotnym moralny i moralnie zrozumiały. W miarę rozwoju jednak następuje podporządkowywanie się niższych elementów osobom wyższym i **kierownictwo przechodzi do rasy silniejszej**, bardziej do rządzenia przysposobionej. Hitler potępia ustrój demokratyczno-mieszczański, jako pozbawiony cnót heroicznych i wartości bohaterskich. Również komunizujące elementy nastrojone opozycyjnie wobec mieszczaństwa demokratycznego pozbawione są — zdaniem Hitlera — zdolności sprawowania władzy i dlatego zapoczątkowują tylko okres wsteczny we wszystkich dziedzinach kultury.

Hitler przypominał dalej, że dopiero on w roku 1919 opracował program, przeciwstawiający się kategorycznie światu pacyfistyczno-demokratycznemu. Przez następnych 14 lat trwało skupianie się „urodzonych przywódców“ dokoła ruchu narodowo-socjalistycznego. Przywódcy ci hartowali się w walce, gdyż — jak oświadczył Hitler, cytując słowa Nietzschego — uderzenia, które nie obalają silnego człowieka, jeszcze bardziej go tylko wzmacniają. W ten sposób z kilkudziesięciu miljonów Niemców **zorganizowały się 3 miljony bojowników, będących przedstawicielami kierownictwa politycznego narodu.** Za kierownictwem tem stoi przeważająca większość wszystkich Niemców. Organizacja ta przyjęła na siebie odpowiedzialność **za trwałość kierownictwa** politycznego w Niemczech.

W jaki sposób w partji narodowo-socjalistycznej będzie się dokonywał „dobór naturalny“ przywódców, tego Hitler nie powiedział. Narazie partja jest rządzona przez absolutnego monarchę, Hitlera, który wszystkich mianuje i wydaje rozkazy.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

„Odmłodzenie“ Anglji.

(Korespondencja własna).

Londyn, we wrześniu.

Tradycja, że tylko ludzie o siwych włosach rządzić mogą krajem, powoli zanika. Pokutuje jeszcze w siwych sędziowskich perukach, ale też sąd Jego Królewskiej Mości jest najbardziej konserwatywną instytucją konserwatywnej Anglji.

Inaczej rzecz ma się w polityce. Żaden chyba rząd nie posiadał w swem gronie tylu młodzieńców, co konserwatywno-narodowy gabinet Mac Donalda. Mowa, rzecz oczywista, nie o ministrach, lecz o podsekretarzach stanu. — Urząd ten wymaga najwięcej pracy i najbardziej też naraża na ataki. Minister nadaje szyld i ogólny kierunek. Techniczne wykonanie „odgryzanie“ się opozycji w Izbie Gmin, — to jest zadanie podsekretarzy stanu. Tembardziej znamiennym jest przeto fakt powierzania tych odpowiedzialnych urzędów „młodzieńcom“ — trzydziestolatkom.

Przoduje wśród nich błyskotliwy, energiczny podsekretarz stanu spraw zagranicznych Antoni Eden. Świetny dyplomata, wybitny mówca parlamentarny, jest to człowiek, którego czeka wielka przyszłość.

Malcolm Mac Donald — syn premjera, liczy lat 31. Nawet przeciwnicy jego ojca nie przeczą, iż młody Malcolm własnemi wyróżnia się zdolnościami, nie zaś „protekcją papy“. Według określeń angielskich mężów stanu, jest on „very Oxford“, — a to już wiele, jak na młodzieńca. Wróżą mu wybitną karjerę... w szeregach torysów, o ile labourzyści nie wyrwą mu mandatu parlamentarnego, zwalczają bowiem zaciekle byłego swego towarzysza.

W ministerstwie dla spraw Indyj szczytnie wyróżnia się podsekretarz stanu Butler. Lat 31; poważny, milczący, bardzo pracowity. Przeciwnicy zarzucają mu, iż jest zbyt lakoniczny, ale czy można być gadatliwym w urzędzie dla spraw Indyj? Przemówienia jego w parlamencie mają jednak „dobrą prasę“; dziennikarze i ministrowie żądają przedewszystkiem stenogramów młodego Butlera. Oto przyszły wielkorządca kolonij!

„W dziennikarstwie „panowanie młodych“ zapoczątkował właściciel potężnego koncernu „Expressów“ („Daily Express“ z prowincjonalnymi satelitami) — lord Beaverbrook. Kanadyjski self made man, dziś par Anglji i król prasowy, lord Beaverbrook nie obawia się współzawodnictwa młodych. Na czele jego wydawnictw, bijących dziennie do 3-ch miljonów egzemplarzy, stoją młodziki, którzy konkurować mogą z podsekretarzami stanu.

Szkocki „Daily Express“ w Glasgow największy swój nakład na terenie Szkocji zawdzięcza trzydziestoletniemu redaktorowi — Thompsonowi. Administrację wielkiego pisma samodzielnie prowadzi 23-letni syn lorda Beaverbrooka — Max Aitken.

Młodzi przodują nietylko na prowincji. Okupowali londyńskie wydawnictwo. Wstępne artykuły pisuje 27-letni Frank Owen, gallijczyk. Mimo swego młodego wieku, zdążył on już być członkiem Izby Gmin. Zastępca lorda Beavenbrooka i najbliższy jego współpracownik, Christianson, liczy lat 29: umysł głęboki, język cięty, a wygląd ma cherubinka. Najwybitniejsi członkowie londyńskiej redakcji nie mają przekroczonej trzydziestki: Gordon Beckles ma rok trzydziesty, a feljetonista Master Dunn — nie więcej jak 26 lat, wygląda zaś zaledwie na 20. Olbrzymiem biurem i wielkim mechanizmem administracyjnym londyńskiego „Daily Expressu“ zarządza 30-letni Rowley, któremu lord Beaverbrook zawdzięcza rozwój działu ogłoszeniowego.

Polityka i prasa — oto tuba, przez którą stara Anglja przemawia do świata. Tuba ta jest w rękach młodych.

L. H.

Na ziemiach Rzeczpltiej

Ostatnia chwila posła Franciszka Hirouki Kawai.

Przed trzema tygodniami zmarł w Warszawie poseł japoński przy rządzie Rzplitej ś. p. Hirouki Kawai. Jak wiadomo, poseł Hirouki Kawai zmarł jako katolik. Katolicki tygodnik „Niwa“ przynosi ciekawe szczegóły z ostatnich chwil przed śmiercią japońskiego posła.

„W poniedziałek dnia 14 sierpnia o godz. 1 w południe zawiadomiono telefonicznie J. E. ks. nuncjusza Marmaggiego, że poseł japoński ś. p. Hirouki Kawai złożony ciężką chorobą walczy już ze śmiercią. Nuncjusz Apostolski, którego skądinąd łączyły węzły przyjaźni z chorym posłem japońskim, udał się natychmiast wraz ze swym audytorem i sekretarzem do sanatorjum w Otwocku, by odwiedzić chorego. **Znalazł go w wielkiem niebezpieczeństwie życia, lecz przy zachowaniu zupełnej świadomości.** W toku rozmowy, w której poruszono sprawy religijne, ś. p. poseł oświadczył gotowość przyjęcia Chrztu św., którego zaraz udzielił Ks. Nuncjusz, nadając mu imię Franciszek. Po Chrzcie św. kiedy Nuncjusz żegnał się ze swym umierającym przyjacielem, ś. p. poseł Kawai wyraził swą wielką radość i pokój ducha. Cieszył się niezmiernie, że został **katolikiem, przepraszał otaczających go za wszystko, cokolwiek złego uczynił i umierał wprost jak święty.**

O godz. 8-mej wieczorem tego dnia ś. p. poseł Kawai już nie żył“.

Gdynia portem europejskim.

W niedzielę rano z Warszawy przybyła do Gdyni delegacja gospodarcza węgierska z ministrem Kallaym. Po powitaniach na dworcu goście odjechali do domu zdrojowego. O godzinie 9.30 zebrali się w Urzędzie Morskim, gdzie imieniem Urzędu delegację powitał inż. Wenda, poczem dyr. dr. Kasprowicz wygłosił referat o rozwoju portu gdyńskiego. W dalszym ciągu zwiedzano chłodnie, łuszczarnie ryżu i inne urządzenia portowe. Podczas zwiedzania goście wyrażali podziw i uznanie dla wielkiego wysiłku narodu polskiego stwierdzając, że **Gdynia nie jest tylko portem polskim, ale stała się portem europejskim.** Na bankiecie w „Polskiej Riwierze“ który na cześć delegacji wydała Izba Handlowa Polsko-Węgierska wygłoszono szereg przemówień, poczem odegrany został hymn narodowy polski. Po bankiecie w BGK odbyła się konferencja. W poniedziałek delegacja węgierska odjeżdża do Gdańska, skąd powraca do Warszawy.

Poświęcenie Ogrodu Sportowego we Włocławku.

Aktu tego dokonał Ks. Biskup K. Radoński w dniu 20. VIII., w otoczeniu duchowieństwa, przedstawicieli władz państwowych, wojskowych, samorządowych, oraz organizacyj. — Po przemówieniach i zatknięciu bandery SMP. na wysokim maszcie, przy dźwiękach orkiestry S. M. P. M. z Lipna, nastąpiły zawody sportowe młodzieży. Tytuł mistrza Związku uzyskało S. M. P. M. „Spójnia“, Włocławek.

Ogród ten urządził wielkim nakładem kosztów Ks. Stefan Pietruszka, Dyrektor Diecezjaln. Związku S. M. P. Gorliwą, umiejętną i wydatną działalność Ks. Dyrektora Pietruszki ocenilo należycie Zjednoczenie S. M. P. w Poznaniu, przyznając mu najwyższe odznaczenie: Złoty Krzyż Zasługi. Udekorowania dokonał Ks. Biskup Radoński w dniu 22. VIII., zaznaczając w swem przemówieniu, że Ks. Dyrektor Pietruszka doprowadził Związek diecezjalny w ciągu kilku lat do wspaniałego rozwoju.

KORONACJA OBRAZU MATKI BOSKIEJ W TARNOBRZEGU. Piękna uroczystość koronacji cudownego obrazu Matki Boskiej w Tarnobrzegu (koło Sandomierza) odbędzie się w dniu 8 września b. r. Już od 5-go września rozpocznie się uroczyste triduum z łaskawym udziałem ks. biskupów, kazania głosić będą: O. Konstanty M. Żukiewicz, O. Anioł Siwek i O. Łucjan Wołek. W piątek 8 września uroczystą sumę celebrować będzie ks. biskup dr. Franciszek Barda, sufragan przemyski, **który ukoronuje cudowny obraz.** Kazanie koronacyjne wygłosi ks. biskup Jasiński, ordynarjusz sandomierski. **Ponieważ spodziewany jest liczny zjazd na tę uroczystość, dlatego komitet organizacyjny postarał się o znaczne zniżki kolejowe grupowe i indywidualne**

ZJAZD OGRODNICTWA DZIAŁKOWEGO ZAKOŃCZYŁ OBRADY. W Katowicach odbywał się dwudniowy zjazd, poświęcony ogrodnictwu działkowemu. W niedzielę w drugim dniu zjazdu, **w którym** uczestniczyło kilka tysięcy **członków towarzystw** ogródków działkowych, odbyła się Msza św. przed gmachem województwa dla biorących udział w zjeździe. Po nabożeństwie **przeszedł ulicami miasta pochód propagandowy.** W czasie obrad zjazdu załatwiono szereg spraw organizacyjnych, uchwalono nowy statut związku, **oraz dokonano** wyboru nowych władz.

Imponujący zjazd sodalicyj i kongregacyj marjańskich Śląska.

W niedzielę odbył się w Katowicach diecezjalny zjazd sodalicyj i kongregacyj marjańskich męskich i żeńskich diecezji śląskiej.

Zebrani ustawiwszy się w pochodzie, wyruszyli w stronę parku Kościuszki. U wylotu ulicy Poniatowskiego przeszło 15-tysięczny pochód, w którym niesiono około 200 sztandarów przedefilował przed ks. biskupem Adamskim, stojącym w otoczeniu licznego duchowieństwa, m. in. księży prałatów: Miiika, Bromboszcza, Skupina, Brandysa, ks. prałata Kaczyńskiego, dyr. KAP., kanonika Mathei i in. Obok ks. biskupa zajęli miejsce: wojewoda śląski p. Grażyński, senator W. Korfanty, prezydent Król. Huty Spoltenstein i w. in. W wielkiej hali wystawowej obok parku Kościuszki odprawił uroczystą Sumę pontyfikalną ks. biskup Adamski, kazanie wygłosił ks. prof. Trombala z Cieszyna. Po nabożeństwie a następnie przerwie obiadowej rozpoczęły się o godz. 13 obrady. W małej hali wystawowej obradowały kongregacje niemieckie, w dużej kongregacje polskie. Tu i tam zagajał ks. biskup Adamski przyczem w wielkiej hali ks. biskup objął przewodnictwo obrad. W czasie obrad odczytano list z błogosławieństwem Ojca św., do którego wysłano hołdowniczą depeszę. Hołdownicze telegramy wysłano również do P. Prezydenta Rzplitej i do ks. Prymasa Hlonda. Po świetnych, pełnych głębokich myśli referatach, które wygłosili: J. E. ks. biskup Adamski, ks. dr. Kominek i O. Moskała T. J. zjazd uchwalił odpowiednie rezolucje. Imponujący zjazd, będący przeglądem kongregacyjno-sodalicyjnej armji apostołów odnowienia wewnętrznego pod znakiem Marji, zakończył się o godz. 17. Organizacja zjazdu była bardzo sprawna.

Generał Haller wśród Ślązaków

Z okazji uroczystości poświęcenia sztandaru placówki Zw. Hallerczyków w Dębie na Górnym Śląsku, obchodzącej 10-lecie swego istnienia, przybył na Śląsk w niedzielę gen. Haller. Błękitnego generała witano entuzjastycznie. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym, odprawionem przez ks. prob. Głowczewskiego i po złożeniu przez gen. Hallera wieńca u pomnika Powstańca odbył się pochód, w którym na miejscowe boisko pomaszerowało około 1.000 hallerczyków w mundurach z 20 sztandarami, banderja chłopska, kompanje powstańców i b. żołnierzy, kompanja Zw. Podoficerów Rezerwy Ziem Zachodnich z Król.-Huty, delegacje różnych stowarzyszeń itd. Przy licznym udziale publiczności w obecności sen. W. Korfantego, prezesa Zw. Hallerczyków pułk. Modelskiego, prezesa rady miejskiej w Katowicach Piechulka, odbył się uroczysty akt **wręczenia nowopoświęconego sztandaru placówki Zw. Hallerczyków przez gen. Hallera pułk. Modelskiemu jako prezesowi Związku. Pułk. Modelski wręczył sztandar prezesowi chorągwi dyr. Gawrychowi, ten zaś wręczył go prezesowi Zw. Hallerczyków w Dębie Banduchowi.**

Po defiladzie odbyła się akademja, w czasie której zabrał głos gen. Haller, rozpoczynając od **wspomnienia pobytu na Śląsku przed zwycięstwem wiedeńskiem króla-rycerza Jana III. Gen. Haller złożył hołd hartowi ludu śląskiego w czasie niewoli, podkreślając, iż dumny jest z tego, że ślązacy walczyli pod jego rozkazami. Gen. Haller złożył następnie hołd kobiecie śląskiej, która dała Ojczyźnie tylu dzielnych w walce o niepodległość Ojczyzny synów.**

Akademję zakończono śpiewem „Nie rzucim ziemi“. Po obiedzie i wbijaniu gwoździ do drzewca nowopoświęconego sztandaru, generał Haller udał się do szpitala w Bielszowicach, gdzie **wśród ogólnego wzruszenia dokonał aktu dekoracji ciężko rannego w pracy na kopalni hallerczyka Pietrka medalem gen. Hallera.** Pietrek dziękował serdecznie gen. Hallerowi za uznanie.

Uroczystość hallerowska wywarła duże wrażenie w Dębie a echa jej rozeszły się po całym Śląsku.

DZIENNIKARZE POLSCY ZAPROSZENI DO SOWIETÓW. **Sowieckie organizacje zawodowe dziennikarzy zaprosiły przedstawicieli prasy polskiej do zwiedzenia Z. S. S. R.** Wycieczka dziennikarzy polskich do Sowietów dojść ma do skutku w ciągu najbliższych tygodni.

MALWERSACJE W KASIE 18 P. P. W SKIERNIEWICACH. Sędzia śledczy Wojskowego Sądu Okręgowego w Warszawie prowadzi śledztwo w sprawie malwersacji, ujawnionych w kasie pułkowej 18 pułku piechoty w Skierniewicach. **Malwersacje te dosięgać mają cyfry 100.000 zł.** W związku z tą aferą postawiono **w stan oskarżenia płatnika pułku i jeszcze 10 innych osób,** odpowiadających za **brak dozoru.**

Ks. prymas Seredy w Poznaniu.

W niedzielę około godz. 14-tej przybył z Warszawy do Poznania J. E. ks. kardynał Seredy, prymas Węgier, w odwiedziny do J. E. ks. kard. prymasa Polski, Hlonda. Równocześnie przybył do Poznania poseł węgierski w Warszawie min. Matuska. Towarzyszył gościom węgierskim w podróży do Poznania p. Olgiert Czartoryski, prezes Towarzystwa Polsko-Węgierskiego w Polsce. Na dworcu oczekiwali przybycia gości J. E. ks. kard. Hlond i w otoczeniu duchowieństwa, przedstawiciele województwa, prezydent miasta, zastępca dowódcy O. K. płk. Więckowski i inni. Przybyły też drużyny skautowskie i stowarzyszenia młodzieży polskiej ze sztandarami. Po powitaniu odjechał ks. prymas Seredy wraz z ks. prymasem Hlondem do pałacu arcybiskupiego, a następnie około godz. 4-tej po południu wraz z otoczeniem udał się do Gniezna, celem zwiedzenia tamtejszej katedry. Wieczorem obaj arcypasterze powrócili do Poznania.

Z okazji pobytu J. E. prymasa Węgier ks. prymas Hlond wydał w niedzielę wieczorem raut w salonach swego pałacu. W poniedziałek zwiedzał ks. prymas Seredy miasto, po południu wyjechał do Baszkowa, siedziby państwa Czartoryskich, których gościem będzie do wtorku. W tym dniu odjeżdża ks. prymas Seredy samochodem do Częstochowy na Jasną Górę.

Z całego świata.

Komuniści chcieli zniszczyć most na Renie

W Duesseldorfie zamierzali komuniści wysadzić w powietrze jeden z mostów na Renie i poczynili odpowiednie przygotowania. **Dzięki przypadkowi udało się policji wpaść na ślad zamachu i w porę mu zapobiec.**

NA 9 M. TWIERDZY I 7 M. WIĘZIENIA SKAZANO KSIĘDZA ZA KRYTYKOWANIE HITLERA. W Dortmundzie skazano ks. wikarego z Bohum Stockera **na 9 miesięcy twierdzy i na 7 miesięcy więzienia za występowanie przeciwko rządowi Hitlera.** Akt oskarżenia zarzuca mu wygłaszanie podburzających mów, w których hitlerowców porównywał do hordy dzikich Indjan i do bolszewików, gorszych od komunistów. Jako współwinny został skazany **wachmistrz policji Funke, który wyraził się, że jest tego samego zdania o obecnym rządzie, co i skazany ksiądz.**

TURCY ODNAWIAJĄ PAMIĄTKOWĄ STATUĘ W WIEDNIU. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że rząd turecki polecił odnowienie statuy umieszczonej w pewnym domu w dzielnicy 5-tej Wiednia na pamiątkę oblężenia Wiednia przez Turków. Statua przedstawia jeźdźca tureckiego, u stóp którego znajduje się napis: W czasie drugiego oblężenia Wiednia przez Turków w r. 1683 **znajdował się na tem miejscu namiot Kara Mustafy.**

SOWIECKI LOT DO STRATOSFERY WE ŚRODĘ. Start wojskowego stratosferu „ZSRR“ odbędzie się 6 września. Lecą lotnicy Prokofiew i Birnbaum. **Lot według projektu trwać ma 40 godzin, przyczem osiągnięta ma być wysokość 20.000 mtr.** Lot naukowej ekspedycji do stratosfery odłożono do końca miesiąca.

Miłe stosunki w Chinach.

Armja oficjalna w Chinach liczy około 2.600 tys. żołnierzy. Olbrzymia ta masa dzieli się na 66 armij poszczególnych, ale w rzeczywistości **każdy dowódca korpusu, dywizji, brygady korzysta z zupełnej autonomji i rządzi się, jak absolutny samowładca. Nominalnie naczelnym dowódcą wszystkich sił zbrojnych jest marszałek Czang-Kai-Czek, faktycznie zaś posiada on do swojej dyspozycji nie więcej niż 255.000 ludzi. Pozostałe 2.345.000 żołnierzy prowadzi wojnę z każdym, kto im staje na przeszkodzie.** Chiny dzielą się na 28 prowincyj, z których każdą rządzi gubernator, mający do dyspozycji własną armję. **Ale w niektórych prowincjach istnieje po kilka armji,** które albo popierają gubernatora, albo prowadzą z nim wojnę. W prowincji Szeczuan **istnieje np. 14 armij,** walczących między sobą i z gubernatorem.

Od Administracji.

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za wrzesień.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać

Festival muzyczny w Krynicy.

Wieczór Chopinowski atrakcją drugiej dekady.

Onegdaj odbył się **„Wieczór Chopinowski“**. Sala Domu Zdrojowego była przepełniona Na estradzie lśni czarny Boesendorffer. Nastrój panuje odświętny.

Na estradę wchodzi profesor Uniwersytetu, dr. Zdzisław **Jachimecki**, wygłasza podniosłe słowo wstępne.

Jako muzykolog, prof. **Jachimecki** stwierdza, że stoi przed ogromnemi trudnościami, gdy ma scharakteryzować twórczość Chopina. Dla zbadania ognia wewnętrznego, twórczej siły wieszcza nie nadają się żadne miary. Chopina trzeba odczuć i zrozumieć. Stwierdza, że do Chopina trzeba iść, jak do owego krzaku gorejącego na puszczy, gdyż twórczość jego jest boską siłą.

Twórczość Chopina, to synteza człowieczeństwa, **polskości i artyzmu**. Daremnie szukanoby w całej literaturze jakiegoś odpowiednika, któryby pod temi trzema względami tak załowalał jak Chopin.

Jego polskość jest całkowitą, w stu procentach. Był on Polakiem więcej, aniżeli każdy Polak. Podobnie, jak Bonaparte, mógł powiedzieć o sobie Chopin: **„ja jestem sam swoim przodkiem“**. Chopin poza fortepianem, który był głównym czynnikiem jego twórczości napisał kilkanaście pieśni, lecz żadna jego pieśń nie powstała do słów innych, jak polskie. Jego Polonezy, Mazurki, to całe epopeje polskiej historji i życia.

Chopin przez swój genjusz stał się własnością nietylko całego narodu, lecz całego świata. Muzyka jego tryska niewyczerpaną siłą żywotności.

Po prelekcji prof. Jachimeckiego pianista Leopold Muenzer, jeden z najznakomitszych polskich chopinistów, odegrał po mistrzowsku następujące utwory Chopina: Sonatę H-moll, Allegro meestoso, Scherzo, Largo, Presto, Nocturn des-dur, Trzy Mazurki, Grande polonaise Brillante, zaś po pauzie Cztery Impromptus, Trzy Walce, Dwie Etiudy, Polonez fis-mol.

Publiczność, upojona utworami Chopina, od tworzonymi po mistrzowsku przez doskonałego muzyka, nie szczędziła mu braw i opuściła salę pod niezapomnianym wrażeniem.

Z. M.

Teatr.

Repertuar teatru Polskiego i Małego w Warszawie.

Zarząd T. K. K. T. **wraz** z Dyrekcją Teatrów Polskiego i Małego **omówił** na szeregu konferencyj wytyczne linje repertuaru obu wyżej wymienionych teatrów.

Teatr Polski poświęcony będzie widowiskom z repertuaru klasycznego i wybitnym utworom twórczości dramatycznej współczesnej z wysunięciem **na pierwszy plan dramatopisarstwa** polskiego.

Teatr Mały przeznaczony jest dla dramatu i komedji, poruszających najistotniejsze zagadnienia współczesnego życia obyczajowego. Grane tam będą pozatem najcenniejsze utwory polskie przedwojenne, które stanowią punkt wyjścia dla współczesnej komedji kameralnej polskiej.

W bieżącym sezonie projektowane są w Teatrze Polskim następujące widowiska: „Lilla Weneda“ Słowackiego (z muzyką E. Morawskiego). „Noc Listopadowa“ Wyspiańskiego. „Miarka za miarkę“ Szekspira (jeden z kapitalnych utworów Szekspira niegrany dotychczas w Polsce). „Świętoszek“ Moljera. „Podróżomanja“ Korzeniowskiego (niewystawiana dotychczas nigdzie). „Rozbitki“ Blizińskiego. „Kaligula“ K. H. Rostworowskiego, „Sprawa Dantona“ St. Przybyszewskiej, nowa sztuka G. Goetla p. t. „Posąg Wolności“, nowa komedja C. B. Shaw'a p. t. „On the Rocks“ (Nad Przepaścią), „Judyta“ Giraudoux, „Klub Pickwika“, znanego czeskiego pisarza F. Langera, według Dickensa oraz szereg nowości już to zamówionych, już to danych do tłumaczenia.

Teatr Polski otwiera swe podwoje około 1 października sztuką St. Przybyszewskiej p. t. „Sprawa Dantona“.

Walka wężów.

W Nowym Meksyku istnieją dwa gatunki wężów, mianowicie t. zw. czarny wąż i grzechotnik, które są niesłychanie wrogo dla siebie usposobione. Spotkanie tych dwóch płazów zawsze kończy się śmiertelną walką między nimi. Wynik walki zwykle zależy od tego, któremu z nich uda się niespodzianie zaatakować przeciwnika. Czarny wąż jest mniejszy i słabszy, lecz zwinniejszy i pełza cicho, wówczas gdy grzechotnik, jakkolwiek jest znacznie większy i silniejszy, rzadko kiedy może zbliżyć się do swego przeciwnika niespodzianie, gdyż owe grzechotki, od których pochodzi jego nazwa, tworzące na końcu ogona szereg suchych pierścieni, ostrzegają zawsze przeciwnika o zbliżaniu się wroga.

Pewnego razu dwaj uczestnicy wyprawy naukowej w Meksyku posłyszeli dźwięk grzechotek. Po chwili dojrzeli grzechotnika, czołgającego się wśród trawy. W tej chwili jednak jakiś inny wąż, skręcony w spiralę, odbił się od ziemi i z góry wpadł na grzechotnika. Podróżni odrazu poznali czarnego węża, który niespostrzeżenie przyczołgał się do swego przeciwnika i wbił mu zęby w szyję, tuż przy głowie. Wynik walki był łatwy do przewidzenia.

Po półtoragodzinnej walce poruszenia grzechotnika stawały się coraz wolniejsze, wreszcie zwinął się w kłębek i znieruchomiał. Świadkowie sądzili, że już nie żyje i dziwili się, czemu „czarny“ nie puszcza wroga. Ale ten widocznie znał swego przeciwnika, wiedział, że to jedynie wybieg strategiczny, po kwadransie bowiem, odpocząwszy widocznie i zebrawszy wszystkie siły, grzechotnik ponowił walkę. Czarny wąż ani na chwilę nie otworzył paszczy i ruchy grzechotnika po godzinnej dalszej walce, stawały się coraz powolniejsze, wreszcie po pewnym czasie grzechotnik znieruchomiał na dobre.

Podróżni z zaciekawieniem przyglądali się, co będzie dalej, czarny wąż bowiem, zamiast opuścić plac boju, zaczął manewrować dokoła zabitego, starając się wyrównać i wyciągnąć jego trupa, starannie usuwając listki, wygładzając zmarszczki na skórze i t. p. Kiedy zabiegi te były skończone, wąż zaczął lizać grzechotnika z jednego boku od głowy ku ogonowi. Znajdując się od strony słońca, podróżni widzieli wyraźnie na trupie błyszczące pasy śliny czarnego węża. Następnie obok pierwszego powstał drugi pas śliny, potem trzeci, wreszcie cały trup był pokryty warstwą lepkiej błyszczącej śliny.

Podróżni nie przypuszczali, że są to przygotowania do uczty, kiedy bowiem grzechotnik został dokładnie obślimiony, czarny wąż znów zbliżył się do jego głowy, otworzył szeroko paszczę, do której zaczął wsuwać głowę trupa. Wyraźnie było widać rozdęty przełyk, przy przechodzeniu przezeń głowy. Za głową poszła szyja, wreszcie reszta ciała, nie wyłączając ogona z grzechotkami. Podróżni byli świadkami zadziwiającej sceny: czarny wąż połknął całego grzechotnika, dwa razy większego od siebie.

Z.

Sport.

Jeźdźcy polscy zdobyli puhar Estonji.

W ubiegłą sobotę i niedzielę odbyły się w Tallinie międzynarodowe zawody hippiczne. Konkurs otwarcia wygrali, dzięki lepszym wynikom co do czasu Łotysze. W konkursie potęgi skoku zwyciężył por. Pohorecki na Farsie.

W niedzielę rozegrano konkurs wytrzymałości, w którym pierwsze trzy miejsca zajęli: por. Pohorecki na Farsie, por. Biliński na Niespodziance i por. Pohorecki na Dineuso. Drużynowo konkurs ten również wygrali Polacy.

W konkursie o puhar Estonji pierwsze miejsce zdobyli Polacy — kpt. Czerniawski na Dionie, por. Pohorecki na Olafie i por. Biliński na Rabsiu, oraz kpt. Ruciński na Roksanie.

Zdobyte nagrody wręczał osobiście prezydent Łotwy, p.Tonnisson.

Trzeci etap biegu kolarskiego dokoła Polski.

W niedzielę rozegrano trzeci etap biegu kolarskiego dokoła Polski, na trasie **Ostrołęka—Grodno, dystans 199 klm.** Zawodnicy wpadli na metę w następującej kolejności: 1) Wasilewski (Świt, W-wa) — 7 godz. 29 min., 2) Lipiński (Skoda, W-wa) — 7 godz. 29 min. 59 sek., 3) Olecki (Tramwajarz, W-wa), 7 godz. 31 min. 28 sek.

Bieg odbył się w dobrych warunkach atmosferycznych. Z Ostrołęki wystartowało tylko 33 zawodników. Na etapie miało miejsce kilka wypadków drobnych.

W łącznej klasyfikacji trzech etapów prowadzi **Lipiński** (Skoda — Warszawa).

TENISIŚCI NIEMIECCY POKONALI DANJĘ 5:0.

W trzeciej rundzie eliminacyjnych walk o puhar Davisa na rok 1934, **Niemcy pokonały** Danję 5:0.

ZAWODY PŁYWACKIE WE LWOWIE.

W niedzielę otwarto we Lwowie kąpielisko Miejskiego ośrodka W. F. na Żelaznej Wodzie, w obecności przedstawicieli władz państwowych i sportowych.

Odbyte z racji uroczystości zawody z udziałem Cracovii dały wyniki następujące:

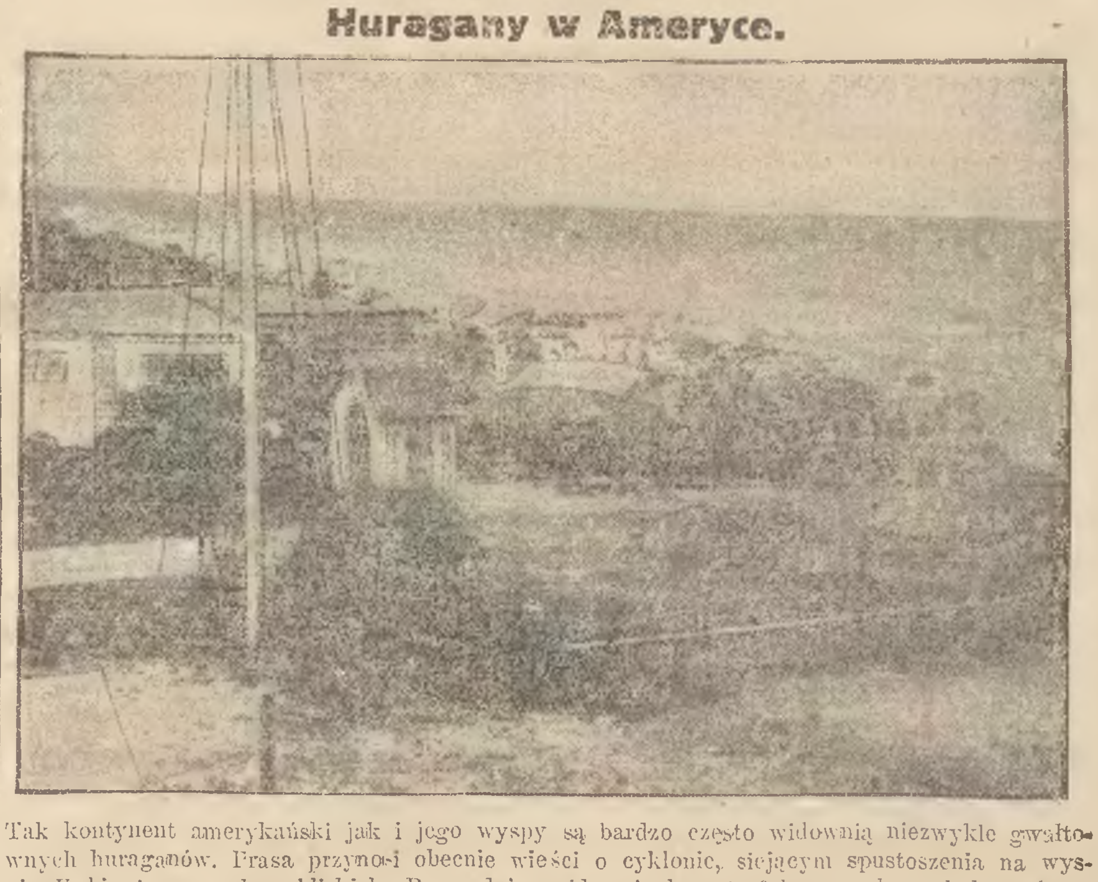
5x50 m. dowolnym: 1) **Cracovia** 2 min. 38.3 s. 100 m. na wznak 1) Kot (Pogoń) 1:36.1, 100 m. klasycznym — **Julik** 1:31.1; 100 m. dowolnym — 1 **Roppert** (Cracovia) 1:08.3 sek.; 100 m. klasycznym pań — 1) **Hrynekówna** (Pogoń) 1:33.2 sek.

W meczu piłki wodnej **Cracovia** pokonała Pogoń 4:0 (2:0).

KRAKÓW — ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE 3:2.

W niedzielę odbył się w Sosnowcu mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego z wynikiem 3:2 (2:1) dla Krakowa.

Huragany w Ameryce.



Tak kontynent amerykański jak i jego wyspy są bardzo często widownią niezwykle gwałtownych huraganów. Prasa przynosi obecnie wieści o cyklonie, siejącym spustoszenia na wyspie Kubie i wyspach pobliskich. Poprzednio widownią katastrofalnego orkanu było wybrzeże stanu Virginia nad Atlantykiem na długości około 500 km. Na fotografji widzimy urządzenia kąpieliska morskiego w Virginia Beach, również nawiedzionego przez huragan.

Lwowskie zabawy ludowe

Jak młodzież robotnicza, żołnierze, służebne spędzają swój wolny czas w niedzielne popołudnie? Jak się bawią? Czy nie szkodliwie? Czy nie byłoby pożądanem, aby roztoczyć nad ich zabawą opiekę, poprostu **organizować dla nich zabawę?**

Nieraz zastanawiałem się nad tem pytaniem — i oto otrzymałem odpowiedź bardzo zachęcającą. Mianowicie bawiąc pod koniec ub. roku we Lwowie, zwiedziłem tamtejszy Związek Teatrów Ludowych, uprawiający intensywną działalność pod wodzą **dwóch niestrudzonych entuzjastów**, pp. radcy **Bartosińskiego**, prezesa i prof. Piątka, sekretarza. Związek ten, jako jeden z działów swej akcji wprowadził właśnie takie zabawy ludowe. Prezes Związku, zachęcony przez podpisanego, ażeby dać jakiś rozgłos tej wysoce pożytecznej i ofiarnej inicjatywie, przesyła poniższy, z humorem skreślony opis, który będzie może przykładem i dla naszego miasta lub innych. Prócz teatru żołnierskiego w Krakowie, napewno i takie zabawy przydałyby się. Dać zdrową **wesołość biednym** ludziom — to chyba cel nie błahy! Ale oddajemy głos p. Bartosińskiemu: **(KLK).**

Od dawna gniewało nas, że we Lwowie zabawy dla służby i żołnierzy urządzają tylko Rusini. Namawiałem różne towarzystwa polskie, by tem się zajęły a i do nas zwracano się z różnych stron z takim żądaniem. W 1931 roku narachowałem 5 ruskich ogrodowych zabaw, a gdy w czerwcu 1932 będąc w bursie św. Wojciecha posłyszałem orkiestrę i dowiedziałem się, że w pobliżu towarzystwo „Syła“ zakupiło parcelę i urządziło na niej jeszcze jeden dancing dla sług, poczułem jakby ukłucie w serce i postanowiłem bezwarunkowo urzeczywistnić dawny zamiar, jak tylko czas mi pozwoli. Zaczęliśmy szukać ogrodu, wypytywać o warunki wydzierżawienia, kombinować wydatki i dochody, aż przechodząc ulicą Jabłonowskich, spostrzegłem prześliczne drzewa poza parkanem w miejscu, gdzie niegdyś w parku Jabłonowskich grywał Bogusławski i Kamiński. Był to miejski skład taniego opału. Oddano go nam na cele owych zabaw. Zamierzaliśmy najpierw zniwelować tylko trochę grunt i nie kłaść podłogi, ale przy niwelacji poruszono czarną nawierzchnię z miału węglowego i choć zabawa była na 17-go ogłoszona, zląkłem się złego wrażenia pierwszego i otwarcie „Ludowej Zabawy Tanecznej“ odroczyliśmy do 24 lipca. Desek składy drzewa na kredyt dać nie chciały, musiał więc Związek pożyczyć 300 zł., wynająć w Zakładzie czyszczenia miasta furmankę, skrzyknąć bezrobotnych, którzy zawsze kręcą się koło Związku w nadziei obrywki i rozpocząć budowę dwustumetrowej podłogi. Towarzysz mój, pracujący bezinteresownie pracownik tramwajowy, po nieprzespanych nocach, spędzanych na służbie, spędzał dnie na kolanach, przy stolarce, zapominając o obiedzie. — Zbudowaliśmy estradę z półek, które niegdyś dźwigały w Wydziale Krajowym akta. Naokoło podłogi i pod parkanem, wśród drzew, zbudowaliśmy proste ławy, kilka stołów na bufet, szyld głoszący o tanim opale miejskim zasłoniliśmy na dzień niedzielny krzykliwym napisem o „Ludowej Zabawie“, ozdabiając go festonem zielonym i białoczerwoną chorągwią. Setka zawiadomień rozlepiona po rogach ulic, notatki w dziennikach i poprzebierani w krakowskie stroje chłopcy, chodzący z tablicami po placach targowych, a w niedzielę przed kościołami zapraszali na taneczną zabawę ludową z niespodziankami do „miejskiego ogrodu“ przy ul. Jabłonowskich 3.

Pierwsza zabawa pokryła koszta, druga przyniosła niedobór, a potem już z każdej zabawy **mieliśmy jakiś skromny dochód**, który rósł powoli; zwłaszcza po pierwszym bywało najlepiej. Wydreptałem w Magistracie zryczałtowanie opłat widowiskowych na 12 zł. od każdej zabawy, w gazowni miejskiej lampę naftowo-gazową na 1000 świec na 9metrowem słupie, w Zakładzie czyszczenia miasta coniedzielne zlewanie przed zabawą naszego grodu miejskiego i tańce szły ochoczo. Sprowadziłem jakąś bezrobotną śpiewaczkę operową, która bez akompaniamentu usiłowała zabawić zebranych ludowemi piosenkami. Mimo dobrego głosu, zebrani woleli tańczyć, jednakże z kurtuazją światowców obdarzyli śpiewaczkę brawem. Sprowadzałem piosenkarzy i monologistów, — to samo. Pod gołem niebem nie zyskiwały te wesołości sukcesu, gdyż tylko najbliżsi mogli słyszeć i śmiać się. Przekonałem się, że jak tańce to tańce wyłącznie, a przedstawienia wszelakie mogą się udać tylko wtedy, gdy publiczność przyjdzie z zamiarem ich wysłuchania.

Publiczność moja była do pewnego stopnia „lepsza“. To nie „Gródek“ powiedział mi jakiś andrus z dumą, „to pierwsza dzielnica!“ Co czwarty jednak próbował dostać się za darmo pod pozorem np., że już był, a tylko zapomniał dostać wzgl. wziąć „returkę“, że ma bardzo ważny interes do swego kolegi i idzie tylko na 5 minut. Przeważnie nie brak grosza powodował te wybiegi, ale chęć pokazania, że się jest „morowcem“. Parkan, bardzo wysoki, stanowił także zachętę, jako przeszkoda do pokonania i popisania się zręcznością i odwagą. Złapałem raz takiego akrobatę, ale towarzysze instancjonowali bezzwłocznie: „jak on taki mechanik, ta niech go pan radca puści“. Raz dziewczyna powiedziała żołnierzowi: „ty harbuzie“. Takiej obelgi honor żołnierski znieść nie pozwalał; zrobiła się awantura. Takich drobnych przygód, które zażegnywałem było więcej, ale mi to humoru nie popsuło. Pogoda dopisywała nam nadzwyczajnie. Z końcem października **przenieśliś-**

Co słychać w Krakowie.

Wtorek 5: św. Wawrzyńca.
Środa 6: św. Zacharjasza.
Środa 6: wschód słońca o godz. 5.18, zachód o godz. 18.38.

FATALNY UPADEK ZE SCHODÓW. J. Koszula lat 40, zam. w Rząsce, schodząc z II. piętra domu przy Al. Słowackiego 42, wskutek nieostrożności upadł, doznając pęknięcia czaszki. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

WIELKA KRADZIEŻ PRZY UL. LUBOMIRSKICH. W ub. niedzielę między godz. 15 a 19 nieznani sprawcy dostali się do mieszkania Ch. Fredberga, zam. przy ul. Lubomirskich 23, skąd skradli pewną ilość biżuterji oraz nakrycie stołowe srebrne. Ponadto skradziono kilka par bielizny męskiej i damskiej. Według obliczeń straty wynoszą około 2.500 zł. Dochodzenia w toku. — Również przy Al. Słowackiego 48 u J. Oklaby tegoż dnia nieznany sprawca skradł z mieszkania kwotę 400 zł. oraz garderobę męską i damską. Straty wynoszą około 1200 złotych.

BÓJKA W PROKOCIMIU. Onegdaj wezwano Pogotowie ratunkowe do Al. Sikory, zam. w Prokocimiu przy ul. Hallera 3, który na rogatce wadowickiej został pobity przez J. Jodłowskiego i M. Lecha. Tło zajścia — porachunki osobiste. Sikorę Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

OSTRZEŻENIE. Zdarzają się obecnie bardzo często wypadki oszustwa, że zamiast znanych piw podają Wam bezwartościowe piwo po tej samej cenie. Zwracając baczną uwagę nie dajcie się oszukiwać.

ZWIEDZANIE BAROKOWEGO KOŚCIOŁA ŚW. FRANCISZKA SALEZEGO (PP. WIZYTEK) z pokazem słynnych zbiorów dawnych paramentów, haftów i szat kościelnych, odbędzie się we środę 6 b. m. pod kier. dra J. Dobrzyckiego. Zbiórka punktualnie o godz. 3.45 przed kościołem PP. Wizytek (ul. Krowoderska).

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Wtorek 5. IX. „Sprawa Moniki“. Gościnne występy Zespołu Reduty.

Środa: „Sprawa Moniki“.

Czwartek: „Cavaleria Rusticana“ i „Pajace“ (gość. wystąpią: L. Ogrodzka, I. Dygas i Z. Dolnicki).

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: „Ostatnia carowa“ (w gł. roli Barymorowie).

ŚWIT: „Mój przyjaciel król“ (Tom Mix).

APOLLO: „Dr. Moreau“ („Wyspa zatraconych dusz“).

SZTUKA: Król cyganów (Jose Mojica)

UCIECHA: Emma i jej 5 pupilków.

ATLANTIC: Hotel studentów (reż. Turżańskiego) i Liljanka rozwodzi się (Liljanka Harvej i Nenry Garat).

ADRIA: Baby (Anny Ondra).

PROMIEŃ: „Pod kuratelą“ w roli gł. Vlasta Burian.

SŁOŃCE: W tajnej służbie.

KINO DOMU ŻOŁNIERZA na czas od 4 do 8 bm. Film pt. Biała księżna; w rolach głównych: Pola Negri, Norman Kerry.

„CAVALERIA RUSTICANA“ I „PAJACE“ Z L. OGRODZKĄ, I. DYGASEM I Z. DOLNICKIM. W czwartek dnia 7 b. m. wznawia opera krakowska operę Mascagniego „Cavaleria Rusticana“, oraz Leoncavalla „Pajace“, w których gościnnie wystąpią: świetna, primadonna oper zagranicznych Leonja Ogrodzka, znakomity tenor opery warszawskiej Ignacy Dygas, oraz ulubiony baryton oper zagranicznych Zenon Dolnicki. Obok znakomitych gości wystąpią: T. Szymonowicz, Pastówna, Jastrzełska, Woźniak, Mazurek.

„Wyprawa do Wiednia“ 4-ma pociągami

W GODZINNYCH ODSTĘPACH ODJADĄ POCIĄGI Z KRAKOWA W PONIEDZIAŁEK, 11 WRZEŚNIA.

Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia, chcąc zadośćuczynić licznym żądaniom uczestników przesunięcia terminów wyjazdu z Wiednia, **umożliwia im dłuższy pobyt we Wiedniu.** Wszyscy uczestnicy wycieczki wyjeżdżają z Krakowa **czterema pociągami** w poniedziałek, 11 września br. w godzinach przedpołudniowych do Wiednia.

Powrót z Wiednia nastąpi w dwóch partjach: pierwsza partja odjeżdża w piątek 15 bm. w godzinach popołudniowych, następna zaś w niedzielę 17 bm. również w godzinach popołudniowych. Każdy pociąg otrzymuje hasło i biegnie według następującego rozkładu jazdy:

I. pociąg — hasło „Husarja“. Odjazd z Krakowa o godz. 9-ej, przyjazd do Wiednia o godzinie 17.43. Odjazd z Wiednia dnia 17 bm. (niedziela o godz. 14.02, przyjazd do Krakowa godz. 23.15.

II pociąg — hasło „Hetman H. Lubomirski“. Odjazd z Krakowa o godz. **10-tej**, przyjazd do Wiednia godz. **18.43**. Odjazd z Wiednia dnia 15 bm. (piątek) o godz. **14.02**, przyjazd do Krakowa godz. **23.15**.

III. pociąg — hasło „Królowa Marysieńka“. Odjazd z Krakowa o godz. **11-ej**, przyjazd do Wiednia godz. **19.27**. Odjazd z Wiednia dnia 15 bm. (piątek) o godz. **14.30**, przyjazd do Krakowa godz. **0.21**.

IV. pociąg — hasło „Kara Mustafa“ Odjazd z Krakowa o godz. **12-ej**, przyjazd do Wiednia około godz. 20.40. Odjazd z Wiednia dnia 17 bm. (niedziela) o godz. **16.08**, przyjazd do Krakowa godz. **1.31**.

Odnośne życzenia co do terminu powrotu należy uwidocznić na deklaracjach, które są przysyłane do Komitetu. Niezależnie od powyższego Komitet — ze względów technicznych — zastrzega sobie prawo przydziału miejsca w pociągu dla uczestników, którzy tego życzenia nie uwidocznili, na termin powrotu w dniu 15 września. Odnośne zgłoszenia należy kierować do Sekretarjatu Komitetu w Krakowie — Pol. Zw. Turystyczny ul. Szpitalna 33, tel. 113-85 i 125-09.

Wycieczka Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich.

Syndykat Dziennikarzy Krakowskich pl. Klepatski 4, dom Feniksa, komunikuje, że zapisy na wycieczkę wiedeńską w dniach od 11 do 17 września zamknięte zostają nieodwołalnie w środę dn. 6 bm. o godz. 13. Po tym terminie ze względów technicznych żadnych zgłoszeń przyjmować się nie będzie.

Pociąg popularny do Częstochowy.

Dyrekcja Kolejowa w Krakowie organizuje dwudniową wycieczkę pociągiem popularnym w dniach 10 i 11 bm. z **Krakowa do Częstochowy.** Cena przejazdu tam i zpowrotem wynosi 6.50 zł. Odjazd z Krakowa nastąpi dnia 10 bm. o godz. **6.30**, przyjazd do Częstochowy o godz. **9.15**. Odjazd z Częstochowy nastąpi 11 bm. o godz. **18.48**, przyjazd do Krakowa o godz. 21.19. Bilety sprzedają i udzielają informacyi: T. B. P. „Orbis“ Rynek Gł., „Orbis“ Plac Kolejowy, Polski Związek Turystyczny ul. Szpitalna 36, „Wagons-Lits-Cook“ ul. Sławkowska 12.

Ś. † p.

Ks. Antoni Wojciech

Gruszczyński

Prałat i Szambelan Jego Świątobliwości, Kanonik Kolegjaty Ołyckiej — Tercjarz Rektor Kościoła i Kapelan Klasztoru S.S. Kapucynek w Przasnyszu,

(b. admin. Kościoła filj. w Odesie, proboszcz Kurat. w Felsztynie na Podolu, proboszcz pokarmelickiego Kościoła w Berdyczowie, zesłaniec Rosji carskiej, więzień i uchodźca z Sowdepji) —

urodz. 20 IV. 1862 r. w Gruszce obok Pilicy, ziemi kieleckiej, zmarł 28. VIII. 1933 r. w Przasnyszu ziemi płockiej o czem zawiadamia w smutku pogrążona

Rodzina.

Z Teatru Domu Żołnierza

w Krakowie.

Na inaugurację nowego sezonu wystawiła Dyrekcja Teatru Domu Żołnierza w Krakowie tragedję Juljusza Słowackiego „Balladynę“. Na przedstawienie przybył dowódca krakowskiego korpusu **gen. Łuczyński, gen. Zarzycki,** dużo publiczności, a wśród niej wielu wojskowych.

Wystawienie „Balladyny“ w Teatrze Domu Żołnierza nie można uważać za przypadkową próbę zagrania utworu z klasycznego repertuaru; przeciwnie, jest to nowy etap usilnej, 10-cioletniej pracy zespołu teatralnego. Początki tej ofiarnej pracy nad oświatą polskiego żołnierza były skromne; obecnie uczyniono krok naprzód i Teatr Domu Żołnierza zyskuje coraz większą popularność także w szerokich kołach krakowskiej publiczności.

„Balladynę“ Słowackiego wystawiono niezwykle starannie i z pietyzmem. Opracowanie sceniczne spoczywało w wytrawnych rękach p. Eug. **Załuckiego,** przy współpracy artysty dramatycznego, senjora scen polskich, Józefa **Sosnowskiego.** P. Załucki odtworzył komiczną postać Grabca, zyskując za poszczególne epizody gorący aplauz publiczności. P. **Opolska** w roli Balladyny umiejętnie wycieniowała dramatyczne dzieje bohaterki tragedji; pustelnika, Popiela III., dobrze zagrał p. Bol. **Orski;** dobrze wywiązały się z swych ról: p. **Krajewska** (matka, wdowa), p. **Bystrzanowska** (Alina), p. **Mirecka** (Goplana), pp. **Kalinowska i Weselska** (Chochlik i Skierska), p. **Kański** (Kirkor), p. **Melanowski** (Kostryn) i p. **Lasoń** (Filon). Role epizodyczne — bez zarzutu.

Ze względu na wielką salę, byłoby może pożądanem, by artyści mówili nieco głośniej. Nastrojową i dyskretną ilustrację muzyczną dał kapelmistrz **W. Geiger.** Ładne dekoracje i kostjumy zaprojektował prof. **W. Kozłow.** Efekty świetlne: **J. Wendum.** Orkiestra Domu Żołnierza.

kn.

Pogrzeb tragicznie zmarłego kapłana.

Wczoraj przed południem odbył się w Krakowie pogrzeb ś. p. Ks. P. Maika, administratora parafji w Ryczowie (pow. Wadowice), który w tych dniach został zamordowany przez szajkę bandytów przy napadzie na plebanję. Pogrzeb przybrał olbrzymie rozmiary. Przybyło licznie duchowieństwo na pogrzeb swego kolegi, przybyli parafjanie z Ryczowa.

Żałobne obrzędy rozpoczęły się w kościele św. Łazarza Mszą św., którą odprawił ks. A. Konieczny, proboszcz sąsiadujących z Ryczowem Spytkowic. Po nabożeństwie ruszył kondukt w stronę cmentarza rakowickiego prowadzony przez Ks. prał. Z. Kuliga. Za trumną postępowali członkowie rodziny zmarłego, naczelnik wydz. bezpieczeństwa w województwie p. Małaszyński i in. Wśród płaczu parafjan złożono trumnę ze zwłokami ofiary bandytyzmu do grobu.

Ś. p. Ks. Piotr Maik urodził się w r. 1891. Po skończeniu gimnazjum św. Anny w Krakowie wstąpił w r. 1913 do krakowskiego seminarjum duchownego w r. 1917 otrzymał święcenia kapłańskie.

Ujęcie sprawców napadu na plebanję

w Ryczowie.

W związku z napadem bandyckim, dokonanym na plebanję w dniu 1 b. m. w Ryczowie koło Spytkowic w pow. wadowickim, organa bezpieczeństwa przeprowadziły w ostatnich dniach na terenie powiatu obławę w poszukiwaniu morderców ś. p. ks. Maika. Zatrzymano ogółem 5 osób silnie podejrzanych o udział w napadzie. W czasie rewizji u aresztowanych znaleziono 6 pojedynek i 3 dubeltówki. Dalsze dochodzenia w sprawie napadu bandyckiego prowadzi urząd śledczy w Krakowie.

700 lecie miasta Torunia.

Komitet Obchodu 700 lecia miasta Torunia podaje do wiadomości, że osoby przybywające do Torunia na obchód 700 lecia miasta, z decyzji Ministerstwa Komunikacji korzystają w czasie od 1 czerwca do 30 września br. z 50% zniżki indywidualnej w drodze powrotnej, które wydają Kasy Kolejowe w Toruniu na zasadzie karty uczestnictwa, wydanej przez Biuro Obchodu 700-lecia m. Torunia (Ratusz pokój nr. 6).

Z sali sądowej.

18 MIESIĘCY ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG.

Osk. **Amalja Żbik,** lat 46, zam. w Dębnikach w Krakowie, jest z zawodu krawcową, a mimoto podejmowała się niedozwolonych operacyj spędzania płodu na różnych kobietach. Klientkami jej były m. in. Marja **Burakówna** i Hel. **Drożyńska,** mężatka. Ostatnia omal nie przypłaciła życiem operacji; jedynie szybka pomoc lekarska zdołała uchronić ją od grożącego niebezpieczeństwa. Występna krawcowa skazana została w dniu wczorajszym na 18 miesięcy więzienia.

---

my się do ujeżdżalni pobliskiej, **udzielonej przez pułkownika zarządzającego.** Dorobiliśmy jeszcze duży kawał podłogi składanej, którą na niedzielę, po południu wnosili żołnierze — układali na puszystym dywanie ujeżdżalni i zaraz po zabawie wynosili.

Już w drugiej połowie września i w październiku wszystkie zabawy konkurencyjne zamknięto, zdaje się z powodu pustek i ściągnięcia publiczności przez nas. Kiedy raz muzyka zagrała kozaka, żywiołowy, rozszalały taniec przekonał mnie, żeśmy odebrali klientelę Rusinom.

Urządziliśmy garderobę po 10 gr. we własnym zarządzie, w której nieraz pomagałem w gorącej chwili naszym garderobianym i przekonałem się, że przeważały ogromnie biedniutkie paltociki i płaszczyki. I tutaj w ujeżdżalni piosenkowanie, kilkakrotnie próbowane przez piosenkarzy amatorów i zawodowych, nawet z blaszaną tubą i z estrady, w pośrodku sali zbudowanej zawiodło. Najsilniejszy nawet głos nie ogarnia w czasie przerwy tanecznej tłumu rozbawionego.

Później przenieśliśmy się do ujeżdżalni przy ul. Arciszewskiego. Sala ogromna. Baliśmy się mrozów w zimie. Wstawiliśmy wobec tego sto stłuczonych szybek do kilkudziesięciu okien, obmyśliliśmy zasłony w bramie, by ochronić przed pędem mroźnego powietrza, a przedewszystkiem sprowadziliśmy drugą, teraz już naszą orkiestrę, które grały na przemiany bez przerwy; przerwy skasowaliśmy, by nikt nie marznął podczas nich. I nadszedł mróz 25-ciostopniowy. Dla grajków sprawiliśmy na galerji żelazny piecyk.

Nasi ludzie ustawiając rano garderobę, szczękali zębami. Udało się jednak, jakby nigdy nic. Damy nasze zdejmowały okrycia i w cienkich sukienkach puszczały się z miejsca w tan. Mróz trzaskający nie zrobił żadnej dywersji.

Najbardziej cieszyła mnie orkiestra z Podborzec. Składa się ona z 9 młodych ludzi, przeważnie lwowskich robociarzy, obecnie bezrobotnych. Wielu z nich molestowało mnie bezskutecznie o pracę, a ta bezskuteczność wysiłków w tym kierunku dokuczała mi. Otóż prezesowi tej naszej organizacji zaproponowałem, by grywali jako **druga** orkiestra — jeżeli zechcą — na początek za 15 zł. i skromniutki podwieczorek. Zabaw do końca karnawału było 36, na każdej zabawie z wyjątkiem dwóch, kiedy mnie nie było we Lwowie, byłem osobiście i mój towarzysz i nasi ludzie garderobiani, a oprócz tego czuwała żandarmerja wojskowa i policja państwowa, jedna i druga z kilku ludzi złożona, nie licząc detektywów. Jeden z nich wyrażał mi wielkie uznanie, pokazując wśród tańczących swoich znajomków i to tak miłych i ładnych chłopców, że nigdybym nie przypuścił ich kolizji z kodeksem karnym. Ale myśmy zachowywali się przyzwoicie, zabawy im nie psuliśmy. Najwięcej jednak bywa młodzieży miłej i dobrej, a wszystko bawi się całą duszą.

Gdy ktoś, kto przyszedł po raz pierwszy, rzucił okiem na takie 750 par roztańczonych żywiołowo, szeptał ze zdumieniem: „Czegoś podobnego nie widziałem“. Przez tę nadzwyczajną frekwencję na naszych zabawach służby wszelakiego rodzaju, popularność Związku wzrosła ogromnie wśród pracodawców. Także Magistrat i wojsko są dla nas z całem uznaniem.

Wobec zbliżającego się postu zdania w Związku były podzielone. Sekretarz doradzał by sobie odpocząć względnie odwalić zaległości. Ksiądz Arcybiskup, do którego poszedłem, tańce nawet w dniu św Józefa uznał za niedopuszczalne, natomiast wszelakie śpiewki z estrady i monologi, a nawet lekcje tańców, byle rzeczywiste lekcje, za możliwe. Uczestnicy siedzący bez trudu w zimnej ujeżdżalni, choćby tylko przez trzy godziny, przedstawiali dla mnie problem niepokojący, nietyle ze względu na trudność dostarczenia ław dla bądź co bądź paruset ludzi, ale ze względu na ich wytrzymałość w zimnej ujeżdżalni na wrażenie artystyczne, choćby najprzystępniejsze. Uważałem jednak za obowiązek wykorzystać sposobność, choćby przyszło dołożyć i skrzyknąłem do Związku życzliwą brać artystyczną z pośród pracowników radja z dyrektorem programowym na czele (naszym wiceprezesem) oraz z pośród oświatowych referentów wojskowych. Kawalarze pierwszej klasy jak Budzyński i Wieszczek zgodzili się wypełniać przy pomocy innych amatorów i zawodowców program bezinteresownie. Zgłosił się także na ochotnika wodzirej, bo godzina tańców figuralnych byłaby niezbędną, choćby dla zagrzewki.

Niestety, kiedy już pozyskałem także piosenkarzy zawodowych z kin, nagle dostaję na piśmie, że wojskowość od - marca odmawia ujeżdżalni na zawsze — ze... względów służbowych. Masz babo redutę. Tyle już jednak przeszedłem przykrości, zawodów i niepowodzeń, że się nie roztkliwiam. Już nazajutrz mój towarzysz pracy p. Reiss, powiada: „zuchwale jest to, co powiem, ale powiem: musimy budować salę własną, budę, tancbudę, szopę“. Że zuchwałe, to przyznałem, ale począłem sprawę rozpatrywać. Zabiera mi to sporo czasu.

Obecnie, z powrotem ciepłej pory zabawy idą w ogrodzie przy ul. Jabłonowskich. Prócz tego mamy i inne ambitniejsze zamiary. Pragniemy mianowicie, aby w rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem, Lwów jako najbliżej ze Sobieskim związane miasto polskie, zdobył w uroczystościach należne sobie miejsce i myślimy **o widowisku ludowem o królu Janie III.** Przygotowaliśmy projekt trudny, wymagający odwagi i ofiarności ze strony Lwowa. Ale jeśli się uda, będzie przełamaniem szablonu.

J. Bartosiński.

Życie gospodarcze.

Wzrost wywozu węgla do Austrji.

W pierwszem półroczu r. b. Austrja przywiozła ogółem węgla kamiennego z zagranicy 1.15 milj. tonn, czyli o 23% mniej niż w tym samym czasie r. 1932. Przywóz z Niemiec wzrósł o 13%. Wzrost ten przypada wyłącznie na pierwszy kwartał r. b. Od kwietnia natomiast przywóz węgla z Niemiec zaczął się zmniejszać; w kwietniu r. b. przywieziono 30.1 tys. a w lipcu — już tylko 15 tys. tonn. W tych samych okresach przywóz węgla polskiego wynosił 55.0 i 86.8 tys. tonn.

Innemi słowy podczas gdy dostawy węgla niemieckiego spadły okrągło o 50%. zdołała Polska wywóz swego węgla do Austrji powiększyć o ca 64%.

Warunki praktykowania lekarzy w Kasach Chorych.

W myśl wytycznych, uzgodnionych między Naczelną Izbą Lekarską, a Związkiem Kas Chorych, dotyczących umów zbiorowych kasy z lekarzami, w Kasach Chorych będą mogli wykonywać praktykę ci lekarze, którzy posiadają prawo na wykonywanie praktyki, posiadają obywatelstwo polskie, nieskazitelną przeszłość, świadectwo lekarza, wyznaczonego przez dyrekcję kasy, a stwierdzające dostateczny stan zdrowia, do wykonywania zawodu. Lekarze specjaliści muszą mieć odpowiednie przygotowanie naukowe i zawodowe, dające rękojmię właściwego wykonywania poruczonych obowiązków. Poza rokiem praktyki szpitalnej, przewidzianym ustawowo, lekarze specjaliści winni wykazać się pracą w danej specjalności w klinice, lub oddziale szpitalnym, a mianowicie:

1) chirurdzy, ortopedzi, urolodzy, anatomopatolodzy — czteroletnia, 2) interniści, pedjatrzy, ginekolodzy i akuszerzy, neurolodzy i psychjatrzy, okuliści i oto-ryno-laryngolodzy — trzyletnia, 3) dermatolodzy i wenerolodzy, fizjotera-peuci, stomotolodzy, radjolodzy, analitycy i inni — dwuletnią.

KARTKI POCZTOWE DO KORESPONDENCJI MIEJSCOWEJ.

Min. Poczt i Telegrafów wprowadza w obieg z dn. 20 września br. kartkę pocztową ze znaczkiem wartości 10 gr. Znaczek na kartce tłoczony jest w kolorze czerwonym i przedstawia widok pl. Zamkowego w Warszawie z kolumną króla Zygmunta III. Na znaczku znajduje się czarny nadruk „10 gr.“; pierwotny napis „20 gr.“ jest przekreślony 6-ma linjami poziomemi.

Kartka jest przeznaczona do korespondencji miejscowej; według obowiązującej bowiem taryfy pocztowej opłata od kartki miejscowej wynosi 10 gr.

PRODUKCJA ZŁOTA W RUMUNJI.

W bież. roku Rumuński Bank Narodowy przystąpił do intensyfikacji eksploatacji złota i srebra w kopalniach rumuńskich w Baia Mare w Siedmiogrodzie. W ubiegłym roku produkcja państwowa złota wynosiła w Rumunji 700 kg., zaś w bieżącym roku ma wynieść 2.100 kg., a łącznie z produkcją prywatną ma dosięgnąć liczby 5 — 6.000 kg. rocznie.

RUMUNJA BUDUJE ELEWATORY ZBOŻOWE.

W ub. miesiącu rząd rumuński przeznaczył 300 miljonów lei na budowę elewatorów zbożowych, które mają być zbudowane w rozmaitych punktach kraju. Suma ta będzie pokryta z funduszu 900 miljonów lei, przewidzianych na cele waloryzacji tegorocznych zbiorów.

MIĘDZYNAR. WYSTAWA DROBIU W RZYMIE.

Prace włoskiego Komitetu organizacyjnego w zakresie przygotowań do Międzynarodowej Wystawy Drobiarskiej i Międzynarodowego Kongresu Drobiarskiego w Rzymie zbliżają się ku końcowi. Przewiduje się utworzenie siedmiu działów, a mianowicie: kur, kaczek, perliczek, indyków, gęsi, gołębi i królików. Kwestją organizacji udziału polskiego zajmuje się Centralny Komitet Hodowli Drobiu.

PRZYJMUJĄ KODEKS PRASY ROOSEVELTA.

W Stanach Zjednoczonych wedle ostatnich doniesień, nowy kodeks pracy prezydenta Roosevelta przyjęły jeszcze koncerny Western Union Telegraph, Woolworth i Hamburg-America. Zakłady automobilowe Forda nie godzą się na przyjęcie kodeksu rządowego, wystawiając własny kodeks pracy, który przewiduje najniższą płacę 5 dolarów dziennie i 44-godzinny tydzień pracy.

[Prz]y zmianie adresu prosimy [pre]numeratorów o łaskawe [podanie] dotychczasowego ad-

Dekret o zaległościach podatkowych

UKAŻE SIĘ W CIĄGU WRZEŚNIA.

Ministerstwo skarbu sprzeciwiało się umorzeniu zaległych podatków, jak to — w odniesieniu do drobnych podatników — projektowały niektóre kluby opozycyjne. Rząd spostrzegł jednak, że ściągnięcie tych zaległości natrafia na nieprzezwyciężalne trudności i dlatego postanowił rozłożyć te zaległości na raty półroczne, płatne w ciągu lat 10. Ma się to odnosić do zaległości podatkowych, narosłych do 1 października 1931. Natrafiono jednak na pewne trudności w ustaleniu zaległości. Główną przeszkodę stanowiła trudność obliczenia zaległości podatkowych ze względu na księgowość prowadzoną w przedsiębiorstwach przemysłowych do 31 grudnia każdego roku. Mimo tych trudności władze skarbowe postanowiły uregulować tę sprawę w jaknajkrótszym czasie w drodze rozporządzenia p. Prezydenta. Jeżeli ustalenie zaległości podatkowych na dzień 1 października 1931 r. natrafi na nieprzezwyciężone trudności, należy się spodziewać przesunięcia terminu albo na 1 lipca 1931 r. albo na 31 grudnia 1931. W każdym razie opublikowania rozporządzenia p. Prezydenta w sprawie rozłożenia na raty półroczne do lat 10-ciu zaległości podatkowych należy się spodziewać jeszcze w ciągu września b. r.

—§—

„Brunatne Targi“ w Lipsku.

(Korespondencja własna).

Lipskie Targi mają już swoją tradycję. Otwarcie ich corocznie oczekiwane było z wielkiem napięciem w kołach handlowych. Nie od rzeczy więc będzie zapoznać się z wynikami tegorocznych targów lipskich. Prasa hitlerowska wprost entuzjazmuje się wynikami tej imprezy, ale rzeczywistość przedstawia się zupełnie inaczej.

Targi nie wzbudziły tak wielkiego, jak niegdyś zainteresowania wśród firm zagranicznych. Świadczy o tem fakt, że tym razem na targach lipskich wystawiało tylko 300 mniejszych firm zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym zagranicznych wystawców było 414.

Austrja, która kiedyś odgrywała poważną rolę na targach, obecnie okazała najmniej zainteresowania. Wprawdzie wystawiało 80 firm austrjackich — o 20 mniej niż w roku ubiegłym — ale interesentów austrjackich przybyło zaledwie kilkunastu. Również z Węgier przybyło tylko 17 interesentów, podczas gdy jeszcze w roku ubiegłym węgierskich gości na targach lipskich było 140. Mniej niż Węgrów przybyło Czechosłowaków, których w zeszłym roku na targach lipskich było 850. Ogółem zwiedziło tym razem targi lipskie tylko 2 000 interesentów zagranicznych, podczas gdy w roku ubiegłym było ich 5.050.

Natomiast wystawców krajowych zebrało się o 450 więcej niż w roku ubiegłym. Przypisać to należy temu, że w tym roku dołączono do targów lipskich wystawę saską z około 1.200 firmami i „brunatny targ“ z przeszło 620 firmami, które wystawiały wyroby z surowców w 80 procentach pochodzenia niemieckiego. Wielka liczba wystawców da się objaśnić również tem, że niektóre firmy miały swe eksponaty oddzielnie na wszystkich trzech wystawach. Uderza fakt, że wśród wystawców jest największa ilość drobnych przemysłowców.

Zbytecznem byłoby podkreślać, że targi miały charakter politycznej imprezy. Śmiało powiedzieć można, że przeżywają kryzys.

Lipsk, w sierpniu. C. S.



Giełda krakowska.

Kraków. (PAT). 4 proc. dolarowa 47.25; 3 proc. budowlana 38.75. Poza giełdą: 4 proc. L. Z. Banku Hipotecznego 33 i pół; 4 proc. L. Z. Tow. Kredyt. Ziemskiego 34. — Dolar 6.15—6.22; Londyn 28—28 i pół; Szwajcarja 172.50, 173.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). Belgja 124.70, Holandja 360.05; Londyn 28.17; N. Jork 6.17; kabel 6.18; Paryż 35.02; Szwajcarja 172.68; Włochy 47.05; Berlin 213.10. Tendencja przeważnie słabsza.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 83 i pół, 84; Lilpop 11.35; Lombard 105. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. poż. budowlana 38 i jedna czwarta; 5 proc. konwersyjna 49 i trzy czwarte, 50; 6 proc. dolarowa 59 i trzy czwarte; 4 proc. dolarowa 46 i pół, 46, 7 proc. stabilizacyjna 50 i trzy czwarte, 50.63, 50.88; 10 proc. kolejowa 105. Listy Zastawne BGK. bez zmiany. Pożyczki przeważnie mocniejsze, listy niejednolite.

Dolar prywatny w Warszawie z godziny 12.30: 6.15.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.28; Londyn 16.32, N. Jork 3.59; Belgia 72.15; Włochy 27.20; Hiszpanja 43.20; Holandja 208.40; Berlin of. 123.30; Wiedeń 72.87; noty 57.80; Sztokholm 83.75; Oslo 81.65. Kopenhaga 72.50; Praga 15.32; Warszawa 57.80; Białogród 7; Ateny 2.93; Konstantynopol 2.47; Bukareszt 3.08; Helsingfors 7.20.

Radjo.

PLON WYSTAWY RADJOWEJ W LONDYNIE

Zamknięta wczoraj wieczorem wystawa radjowa w Olympji w Londynie była, jak dotychczas, największym w swoim rodzaju pokazem sprzętu radjowego. Zarówno frekwencja, jako też i liczba zamówień przekroczyły najbardziej optymistyczne przewidywania. Ogółem sprzedano ponad 250 tysięcy biletów wstępu, zaś wartość zamówień, które wpłynęły w czasie trwania wystawy i w związku z wystawą, kalkuluje się w miljonach funtów. Otrzymane zamówienia pozwolą na pełną pracę fabryk przez conajmniej 6 miesięcy, gdyby nawet w międzyczasie nie sprzedano ani jednego aparatu. Wogóle rok obecny przedstawia się pomyślniej dla przemysłu radjowego Wielkiej Brytanji. Według urzędowych danych stowarzyszenia fabrykantów radjowych w Wielkiej Brytanji, już dziś obrót znacznie przekracza obrót zeszłoroczny.

Magnaci przemysłowi w Ameryce przeciwko Rooseveltowi.



Prezydent Roosevelt w swych planach uzdrowienia gospodarczych i społecznych stosunków w Stanach Zjednoczonych napotkał na opór wielkich przemysłowców. Niedawno doniesiono o oporze Forda przeciwko wprowadzeniu przepisów o pracy, jakie Roosevelt chce narzucić przemysłowi. Przedtem jeszcze prasa donosiła o gwałtownych starciach Charles Schwaba, przywódcy amerykańskiego przemysłu stalowego z Rooseveltem również w związku z kwestją pracy i płacy robotników. Przemysł stalowy nie chce zawrzeć z robotnikami umowy, jako przewidują postanowienia rządu. Roosevelt zapowiedział, że zastosuje represje, gdyby przemysłowcy sabotowali jego projekty unormowania stosunków wewnątrz państwa.

Programy stacyi radjowych.

Środa, dnia 6 września 1933.

Kraków (312.8 m) Godz. 11.50: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej; 12.05: Płyty; 12.25: Codz. przegląd prasy polskiej i komunikat meteor. z Warszawy; 12.35: Płyty; 12.55: Dziennik południ. z Warszawy; 15: Płyty; 15.25: Komunikat gospodarczy oraz o 15.45: Skrzynka PKO. z Warszawy; 17: Transmisje z Warszawy; 18.15 Odczyt ze Lwowa; 18.35: Pieśni słowiańskie z Warszawy; 19.05: Inż. Brzeziński: Skrzynka pocztowa; 19.20: Rozmaitości, komunikaty; g. 19.35: Program na dzień następny; 19.40: Tr. z Warszawy; 21: Krakowskie wiadomości bieżące; 21.10: Transmisje z Warszawy i Ciechocinka.

Lwów (380.7 m). Godz. 18.15 Odczyt pt. „Miłość Wielkiego Króla“; 19.05: Płyty; 21: „Akcja Radjo — dzieciom“; 22.10: Muzyka lekka i taneczna z płyt.

Warszawa (1411.8 m). Godz. 7: Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 7.05: Gimnastyka; 7.20: Muzyka ludowa; 7.30: Dz. poranny; 7.35: Dalszy ciąg muzyki z płyt; g. 7.52: Chwilka gospodarstwa domowego; 7.55: Program na dzień bieżący; 11.57: Sygnał czasu z Warsz. Obserw. Astr. Hejnał z Krakowa; 12.05: Koncert popularny z ogrodu „Bagatela“, 12.25: Codz. przegląd prasy polskiej; 12.33: Komunikat meteor. 12.35: Dziennik południ.; 11.55 Piosenki w wyk. Chóru Eryana; 15.05: Wiadomości bieżące; 15.10: Komunikat Państw. Inst. Eksport. 15.15: Piosenki w wyk. M. Modzelewskiej; 15.25: Komunikat gospodarczy; 15.35: Utwory w wyk. ork. Dajos-Bela; 15.45: Skrzynka P. K. O. 16: Ulubione fragmenty z opery „Faust“ Gounoda; 17: Odczyt aktualny; 17.15: Koncert solistów; 18.15: Odczyt ze Lwowa; g. 18.35: Pieśni słowiańskie w wyk. I. Bardy Briesemeister. Przy fort. prof. L. Urstein; 19.05: Muzyka polska; 19.20: Rozmaitości; 19.35: Program na dzień następny; 19.40 Kwadrans literacki 20: Recital fortepianowy St. Szpinalskiego; 20.30: Dziennik wieczorny; 21: Skrzynka pocztowa rolnicza; 21.10: Muzyka lekka. Wyk.: Zespół gitar hawajskich W. Tychowskiego L. Messal i prof. L. Urstein; 22.25: Wiadomości sportowe; 22.35: Wiadomości meteor. dla komunikacji lotniczej i komunikat policyjny; g. 22.40: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

Katowice (408.7 m). Godz. 15.05: Komunikat gospodarczy i Urz. cedułą Giełdy Zbożowej i Towarowej w Katowicach; 15.35: Komunikat Zw. Wynalazców; 16: Koncert ork. mandolinistów „Moniuszko“ z Wełnowca; 19.05: Prof. dr. K. Simm: „O żmijach i innych jadowitych wężach“; 22.40: Muzyka taneczna z płyt; 23: Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu“ należy równocześnie nadesłać 25 gr. za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr od egzemplarza

Minister Benesz.



Czechosłowacki minister spraw zagr. Benesz jest bezwątpienia najwybitniejszym politykiem Małej Ententy. Często zabiera on głos w sprawach sytuacji nad Dunajem. Ostatnie jego wystąpienie zanotowaliśmy w numerze poprzednim.

Poczta konkurentem kupiectwa.

W „Tyg. Handlowym" p. Szczerbiński zwraca uwagę na skutki „rozmachu" ministerstwa poczt, które wydaje „Łącznika Pocztowego", oraz ilustrowane kartki, tworzy „Reklamę Pocztową" a ostatnio wprowadza do urzędów pocztowych sprzedaż szeregu artykułów. Autor pisze:

„Obecne rozporządzenie, zaprowadzające w urzędach i agencjach pocztowych sprzedaż znaczków stemplowych, losów loteryjnych, tytoniu, cygar i tabaki, stanowi dalszą rozbudowę działalności monopolu pocztowego w kierunku niszczenia kupieckiego aparatu wymiany. Czyż możemy bowiem na chwilę pomyśleć, że w Drohiczynie, Ropczycach, Wiśle, Jurgowie, Węgborku, Zborowie, Sopoćkiniach i w tysiącu innych miast i miasteczek naszych pojemność rynku jest tak znaczna w dziedzinie potrzeb piśmienniczych, tytoniowych, loteryjnych itp., że powierzenie funkcyj sprzedażnych w tych dziedzinach urzędom i agencjom pocztowym nie podetnie istnienia sklepów prywatnych z tych właśnie gałęzi handlu?"

PLANY ELEKTRYFIKACYJNE.

Warszawa 4. 9. (Telef. wł.) Istnieje projekt budowy nowej linji kolejowej Warszawa-Radom odrazu jako linji o trakcji elektrycznej. Pozatem opracowywany jest plan zelektryfikowania linji Kraków—Zakopane. Podobno istnieje już oferta angielska na budowę elektrowni wodnej w Zakopanem.

Z okolic Krakowa.

ZASZTYLETOWAŁ TOWARZYSZA. W dn. 3 b. m. w czasie kłótni na tle osobistych porachunków, niejaki Józef Mejdak z Skotnik w pow. krakowskim, zadał dwie rany sztyletem w piersi i brzuch swemu towarzyszowi, niejakiemu Pióreckiemu Florjanowi, który po kilku godzinach zmarł. Za zbiegłym zabójcą zarządzono poszukiwania.

NIEUDANE WŁAMANIE. W nocy na 2 b. m. Chmielowski Ferdynand ze Skotnik, oraz Różycki Wojciech i Dej Karol z Kostrza pow. krakowskiego, usiłowali włamać się do mieszkania niejakiego Franciszka Syrka w Tyńcu, zostali jednak spłoszeni. W czasie zarządzonego natychmiast pościgu zatrzymano Deja i Chmielewskiego, przy których znaleziono około 2 kg. prochu, łuski z kul rewolwerowych, oraz rzeczy, pochodzące z kradzieży. Za zbiegłym Różyckim zarządzono pościg.

NAPAD RABUNKOWY NA LISTONOSZA. Dnia 2 b. m. niejaki Stańczyk Jan, zamieszkały w Brzeszczu pow. Biała, dokonał napadu rabunkowego na posłańca pocztowego Matulę Józefa w gminie Włosów pow. krakowskiego. Napastnik zrabował posłańcowi teczkę wraz z gotówką w wysokości około 500 zł. W wyniku zarządzonego natychmiast pościgu Stańczyka zatrzymano wraz ze skradzionemi pieniądzmi.

BANDYCI W WOKOWICACH, POW. BRZESKI. W nocy na 3 b. m. we wsi Wokowice pow. brzeskiego, do mieszkania Anieli Kargul włamało się 6-ciu bandytów. Bandyci zdołali dokonać tylko mniejszej kradzieży, gdyż spłoszeni zbiegli. Władzo policyjne wszczęły za nimi poszukiwania.

Składki złożone w Adm. „Głosu Narodu"

Na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy: N. N. 2 zł., Hallerowie z Jurczyc zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Ks. Maika 10 zł.

Dollfuss o bezwzględnej walce z hitleryzmem.

Wiedeń 4 września. Na zjeździe chłopskim w Gross-Weilkersdorf w Austrji Dolnej wygłosił wczoraj kanclerz dr. Dollfuss wielką mowę, w toku której poruszył bieżące kwestje polityki rządu austrjackiego. Najwyższą i najważniejszą zasadą Austrji — oświadczył dr. Dollfuss — jest utrzymanie pełnej samodzielności i niezawisłości. W obronie tej zasady czyni rząd austrjacki największe wysiłki, które mają jednak charakter czysto obronny. Rząd nie ścierpi żadnego mieszania się innych do wewnętrznych spraw austrjackich. Jest to pierwszy warunek, bez którego niema mowy o dojściu z nami do porozumienia. Dalej zapowiedział Dollfuss dalszą bezwzględną walkę z hitleryzmem.

Namiestnik Austrji Dolnej Reitner również wypowiedział się za bezwzględną walką z hitleryzmem. Oświadczył on, że tu i ówdzie podnosi jeszcze głowę hydra hitleryzmu, specjalnie w zakładach naukowych. Ci światłodawcy, którzy nie są dość wierni swojej ojczyźnie, zostaną usunięci z posad i odstawieni do granicy „trzeciej Rzeszy", ale bez prawa do emerytury. Jeżeli dziś jeszcze znajdują się profesorowie, którzy mimo czerpania swych dochodów ze skarbu państwa, ośmielają się przeciw temu państwu i jego interesom występować, wówczas należy im oświadczyć, że dla nich w Austrji niema miejsca.

12 HITLEROWCÓW POZBAWIONYCH PRAW

Wiedeń 4 września. Na wniosek dyrektora bezpieczeństwa w Salzburgu, pozbawionych zostało praw obywatelskich w Austrji 12 hitlerowców, którzy zbiegli do Niemiec i stamtąd prowadzą kampanję antyaustrjacką. Między pozbawionymi praw obywatelskich znajduje się dawny radca związkowy Scharitzer i dawny kapitan armii austrjackiej Langhaus.

ZAPISY CUDZOZIEMCÓW do szkół wyższych w Austrji.

Ze względu na przepełnienie na uczelniach wyższych w Austrji zarządziło austrjackie Ministerstwo Oświaty, że cudzoziemcy pragnący w semestrze zimowym 1933/34 uczęszczać do szkoły wyższej w Austrji winni zgłosić to odnośnym władzom akademickim najpóźniej do dnia 15 września.

Aresztowania i konfiskaty w Niemczech.

Berlin. (PAT.) W wyniku akcji, zwróconej przeciw komunistom, przeprowadzono na terenie Rzeszy szereg dalszych aresztowań. Między in. aresztowano pewnego malarza, który kolportował ulotki podżegające i przemycał czasopisma komunistyczne, występujące z niezwykłą gwałtownością przeciwko obecnemu reżimowi w Niemczech. W kilku miejscowościach wo wracających z Zagłębia Saary wagonach z węglem znaleziono paczki z dziennikami komunistycznemi. W Ofenburgu rozwiązano klub strzelecki, w którym odbywać się miały codzienne ćwiczenia z bronią. Skonfiskowano przytem w różnych miejscowościach okolicznych większe ilości egzemplarzy nielegalnych dzienników komunistycznych.

Berlin 4 września. W Duisburg-Hamborn dokonano wczoraj wielkiej obławy policyjnej przeciw „antypaństwowcom", przyczem aresztowano 76 osób.

Napady na probostwa w Niemczech.

Berlin. (PAT.) Z Darmstadu donoszą o tajemniczych nocnych napaściach na plebanje katolickie. Dwaj niewyśledzeni sprawcy usiłowali wedrzeć się do mieszkania proboszcza katolickiego w Münster oświadczając, że mają nakaz aresztować go. Spłoszeni przez wezwanych na pomoc sąsiadów, napastnicy usiłowali dokonać wkrótce potem analogicznego napadu w Eppert hausen, gdzie zmuszeni zostali również do ucieczki. Sprawcy napadów odjechali pod osłoną nocy nieoświetlonym samochodem w kierunku Altheim.

Demonstracje antyniemieckie w Sofji.

Żądanie zwolnienia 3 Bułgarów.

Wiedeń 4 września. Wedle doniesień z Sofji, doszło tam wczoraj wieczór do ponownych demonstracyj antyhitlerowskich. Przed budynkiem poselstwa niemieckiego zebrały się tłumy demonstrantów, które wznosząc okrzyki antyhitlerowskie, obrzuciły budynek poselstwa kamieniami, wybijając kilka szyb. Demonstranci domagali się zwolnienia z więzienia trzech Bułgarów, których aresztowano w Niemczech i oskarżono o podpalenie Reichstagu. Podczas rozpędzania demonstrantów przez policję, kilkanaście osób zostało poturbowanych, a jedna osoba odniosła poważniejsze rany. Aresztowano 16 osób.

Spustoszenie po cyklonie na Kubie i archip. Bahama.

Wyspy kontynentu amerykańskiego nawiedziły w ostatnich dniach katastrofalne huragany, które spowodowały ogromne spustoszenia. W dniu 1 września gwałtowny huragan nawiedził Kubę, głównie w jej północnej części. Według oficjalnych danych w czasie tego huraganu utraciło życie 100 osób, a liczba rannych przekracza kilka tysięcy. Setki tysięcy osób jest bez dachu nad głową i bez środków do życia, to też zachodzi poważna obawa wybuchu epidemji i głodu.

W niedzielę nadeszły wiadomości, że cyklon który nawiedził 2 września miasto Cardenas na Kubie zniszczył setki domów. Ofiarami cyklonu padło zgórą 30 zabitych i około 100 rannych. W niedzielę przeszedł cyklon nad archipelagiem Bahama (w kierunku półn. wsch. od wyspy Kuby) i dokonał wielkich spustoszeń na wszystkich wyspach, należących do archipelagu. Cyklon posuwa się z szybkością 120 mil na godzinę.

SKUTKI HURAGANU.

Nowy Jork 4 września. Podczas huraganu zatonęło kilkanaście statków przybrzeżnych. W porcie Sagua la Grande zatonęło 8 statków z ładunkiem cukru, przyczem 70 osób poniosło śmierć. Straty poniesione przez rybactwo są wprost katastrofalne. Tysiące łodzi rybackich zostało strzaskanych lub uniesionych przez fale. W wielu miastach nadbrzeżnych wzburzone fale morskie zmiotły z powierzchni ziemi całe ulice zabudowań.

Cyklon nawiedził Florydę.

N. Jork, 4. 9. (PAT.) Nadbrzeżne miejscowości Florydy nawiedził cyklon. Dotychczas brak dokładnych danych co do strat, wyrządzonych przez burzę. Panuje duże zaniepokojenie co do losów mieszkańców wybrzeży jeziora Okeechobee. Zanim komunikacja uległa przerwaniu, wiatr już osiągnął szybkość 80 mil angielskich na godzinę. Mieszkańcy uprzedzeni o zbliżającym się huraganie, przedsięwzięli wszystkie środki ostrożności. 800 osób zamieszkałych na niżej położonych terenach, udało się koleją, w kierunku miejscowości wyżej położonych. Dotychczas jednak brak wiadomości o pociągu, który ich przewoził.

Bilans Banku Polskiego.

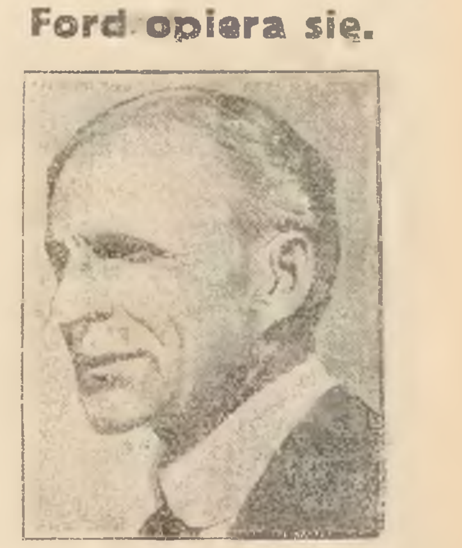
Warszawa, 4. 9. (PAT). W ostatniej dekadzie sierpnia zapas złota w Banku Polskim powiększył się o 81.800 zł. i wynosi 473.000.000 zł., natomiast stan pieniędzy zagranicznych i dewiz obniżył się o 1.400.000 do sumy 75.100.000 zł. Portfel wekslowy powiększył się o 30 milj. 500.000 zł. do 618.100.000 zł.

Zapas polskich monet srebrnych i bilonu zmniejszył się o 11.000.000 zł. do 37.930.000 zł. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" uległy zmniejszeniu, pierwsza o 7.100.000 zł. do 148 milj. 900.000 zł, druga o 121.700 zł. do 311 milj. 500.000 zł. Natychmiast płatne zobowiązania obniżyły się o 13.200.000 zł. do 163.900.000 zł. Obieg banknotów zwiększył się o 24.800.000 zł do 1.004.000.000 zł. Wobec wzrostu sumy biletów w obiegu i natychmiast płatnych zobowiązań pokrycie złotem nieznacznie obniżyło się i wynosi 44.28 proc., wobec 44.73 proc. w poprzedniej dekadzie. Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 procent.

Udaremnienie rewolucji w Ekwadorze.

Quito, (PAT.) Ekwadorskie władze bezpieczeństwa udaremniły planowany zamach stanu, którego głównym organizatorem był płk. Lartea Alba. Wykrycie spisku nastąpiło dzięki poufnym wiadomościom, udzielonym władzom bezpieczeństwa przez kilku wojskowych, którzy usiłowano wciągnąć do spisku. Policja aresztowała 20 spiskowców, w chwili gdy czynili ostatnie przygotowania do urzeczywistnienia swych zamiarów. Płk. Lartea Alba na wiadomość o wykryciu spisku uciekł z Quito w niewiadomym kierunku.

Ford opiera się.



Ford, którego w czerwcu przypomniano światu z racji 70-tych urodzin, teraz stał się znowu głośny przez opór przeciwko wprowadzeniu kodeksu pracy Roosevelta. Ford chce wprowadzić w swych zakładach własny kodeks pracy.

Wóz triumfalny Sobieskiego na Pomorzu niemieckiem.

Szczecin, 4. 9. (PAT.) W niemieckiej wiosce Raddatz w powiecie nowoszczecińskim na zachód od Chojnic znajduje się cenna pamiątka po królu Janie Sobieskim.

W miejscowym zborze ewangelickim znajduje się wóz triumfalny króla Jana Sobieskiego, ofiarowany mu przez Wiedeńczyków jako dowód wdzięczności za uratowanie ich od niewoli tureckiej. Wóz ten wykonany na wzór rzymskich rydwanów ozdobiony jest pięknemi rzeźbami i obrazami. Nad wozem unosi się baldachim, nad którym znajduje się orzeł polski, herb króla Jana Sobieskiego i napis J. S. R. P. Wspaniały wóz miał po zgonie króla Sobieskiego przejść w posiadanie jego rodziny i znajdował się przez dłuższy czas w jej posiadłości na Górnym Śląsku, skąd podczas pierwszej wojny śląskiej został przewieziony przez gen. Kleista, ówczesnego właściciela majątku Raddatz do wsi Raddatz.

REWIZYTA PARLAMENTARZYSTÓW POLSKICH W JUGOSŁAWJI.

Warszawa, 4. 9. (PAT.) W dniu 9 bm. udaje się do Jugosławji z rewizytą wycieczka parlamentarzystów polskich. Wycieczka zabawi na terenie Jugosławji 10 do 12 dni. Pierwszym etapem podróży jest Białogród, gdzie parlamentarzyści polscy będą podejmowani przez sfery oficjalne. Następnie uczestnicy wycieczki zwiedzą Zagrzeb, Lublanę, wybrzeże morskie, Cetynię, Sarajewo i Split.

DELEGACJA RZEMIEŚLNIKÓW POJEDZIE DO MOSKWY.

Warszawa, 4. 9. (Telef. wł.) Jeszcze w ciągu bieżącego miesiąca ma się udać do Moskwy delegacja przedstawicieli rzemiosła głównie branży skórzanej, obuwniczej i odzieżowej. Delegacja ta ma na celu nawiązanie bezpośrednich stosunków z miarodajnemi organizacjami sowieckiemi i przeprowadzenia rokowań w sprawie dostaw dla Sowietów większej ilości wyrobów rzemiosła polskiego.

NIE WYKRYTO SPRAWCÓW KRADZIEŻY TABLIC KONSULATU RZPLITEJ. Konsul Rzplitej w Szczecinie złożył wizytę prezydent policji w Szczecinie, który w imieniu nadprezydenta Pomeranji, oraz własnem, wyraził ubolewanie z powodu kradzieży tablic konsulatu, dokonanej 16 lipca b. r. Sprawców nie zdołano dotychczas ująć.

Konferencje Herriota w Moskwie.

Moskwa 4 września. Dawny premjer francuski Herriot i ambasador francuski Alphand, odbyli dziś dłuższą wspólną konferencję z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem. Później obaj francuscy mężowie stanu złożyli wizytę prezydentowi Kalininowi, z którym odbyli przeszło godzinną rozmowę. Jak słychać, Herriot zamierza pozostać w Moskwie aż do czasu przyjazdu ministra lotnictwa Cota, który oczekiwany jest w dniu 8 b. m.

Zwiększenie floty wojennej Japonji.

Tokio, 4 września. Japońskie ministerstwo marynarki komunikuje, że wobec podjęcia programu rozbudowy floty przez Stany Zjednoczone, Japonja zmuszona została do przyspieszenia rozbudowy swojej floty wojennej w ramach granic ustalonych przez konferencję morską w Londynie. Program rozbudowy floty japońskiej ma być ukończony w roku 1938.

H. RIDER HAGGARD. 58

„Zbudzeni ze snu".

— Bastin mówił mi tylko, że leka się podróży do Nyo i że uważa mojego ojca, Władcę Orosa, za djabła lub złego ducha z Podziemia, które nazywał piekłem.

— Bastin jest szczery i otwarty — rzekł Bickley — i za to go cenię. Idź za jego przykładem, Pani Yvo i powiedz nam, kim jest Władca Oros i kim ty sama jesteś.

— Czy nie mówiliśmy wam tego? Jeśli nie, powtórzę. Władca Oros i ja żyliśmy ongiś, w czasie, kiedy świat był inny, a jednak, jak sądzę, taki sam. Jest on człowiekiem, nie zaś bogiem, równie, jak ja jestem kobieta. Ma on wielka moc dzieki swej mądrości i wiadomościom, które zebrał w ciągu tysiącletniego żywota, zanim ułożył się do snu i które przekazali mu przodkowie. Może robić to, co dla was jest niepodobieństwem. I tak, może przenosić się w przestrzeni i zabierać z soba innych. Może dowiadywać się o tem, co sie dzieje w odległych częściach świata, jak zrobił, kiedy mówił wam o wojnie, prowadzonej przez wasz kraj. Rozporządza strasznemi środkami i tak, może zabijać, jak zabił tych dzikich. Zna również tajemnice ziemi i jeśli zechce, może wpłynąć na jej obrót dokoła osi tak, że przyjdzie do trzęsienia ziemi, wylewów mórz, zamiany lądów na wodę i odwrotnie. Może zmienić kraj o gorącym klimacie w zimny i kraj o zimnym klimacie w gorący.

— Wszystko to działo się już wielokrotnie w historji świata — rzekł Bickley — bez pomocy Orosa.

— Byli przed moim ojcem inni mędrcy i bez wątpienia, będą i po nim. Nawet ja, Yva, mam pewne wiadomości, a wiedza jest siła.

— Tak jest — wtrąciłem. — Ale moc, o jakiej wspominasz, jest ponad siły człowieka.

— Takiego, jakim wy go znacie, podobnego do Bickley'a, który sądzi, że posiadł wszystkie rozumy świata. Ale rzecz się ma inaczej. Setki tysięcy lat temu żyli ludzie, którzy wiedzieli znacznie więcej, niż zdają się wiedzieć dzisiaj, gdyż żyli dziesięć razy dłużej, o ile was dobrze zrozumiałam.

— Ludzie?

— Tak jest, ludzie, nie bogowie ani duchy, jak twierdzili głupi. Ojciec mój ma obawy i złudzenia, jak każdy człowiek. Pragnie władzy, do której dąży, a kiedy świat zbuntował się przeciw niemu, zniszczył tę część jego, na której żyli buntownicy — z zemsty. Co więcej, lęka się nadewszystko śmierci. Dlatego powstrzymał w sobie i we mnie życie na przeciąg dwustu pięćdziesięciu tysięcy lat, na co pozwalała mu jego wiedza. Widząc, że śmierć się zbliża, sprowadził sen, który był ucieczką przed nią.

— A czemuż lęka się śmierci? — zapytał Bickley. — Sen i śmierć stanowią jedno.

— Wiedza jego mówi mu właśnie, że Sen i Śmierć, to rzeczy zupełnie odmienne, jakkolwiek ty tak utrzymujesz. Być może, że mimo całej swojej mądrości, nie wie on, co stanie się z człowiekiem, kiedy tchnienie Przeznaczenia zgasi Płomień Życia. Dlatego lęka się śmierci i dlatego chciał pomówić z Bastinem, który wspominał mu, że istnieje życie wieczne.

— A ty lękasz się śmierci? — zapytałem.

— Nie, Humphrey'u — odpowiedziała łagodnie. — Nie wierzę, aby ze śmiercią wszystko się kończyło, a ponieważ nie zrobiłam nic złego nie lękam się kary. Śniło mi się, kiedy leżałam w trumnie...

Przerwała, jakby uderzona jakąś myślą, a potem zmieniając temat rozmowy, mówiła dalej:

— Powiedz mi lepiej o twoim świecie, historji twej ojczyzny, twoim języku i co się dzieje na ziemi, gdyż jestem tego ciekawa.

I tak rozpocząłem, wspomagany od czasu do czasu przez Bickley'a, uczyć Panią Yvę. Nie sądzę, abym mógł znaleźć na ziemi pojętniejszą uczennicę. Zauważyłem przedewszystkiem, że o wielu rzeczach wiedziała lepiej, niż ja sam; brakło jej tylko informacyj co do dzisiejszego zapatrywania się na nie. Wiadomości jej sięgały epoki z przed dwustu pięćdziesięciu tysięcy lat, ale w tym czasie cywilizacja stała, jak się zdaje, znacznie wyżej, niż kiedykolwiek później. Ludzie w owym czasie znali się na astronomji i naturalnym magnetyzmie, rozumieli, czem jest para, siła ciążenia i elektryczność, której umiejętnemu wyzyskaniu zawdzięczali zapewne oświetlenie ich podziemnego miasta. Byli znakomitymi architektami i artystami, jak świadczyły o tem ich budowle i posągi; latali w powietrzu lepiej, niż my.

Co więcej nauczyli się — przynajmniej pewne osoby — zużytkowywać Czwarty Wymiar, to znaczy, że najinteligentniejsze jednostki z pośród nich mogły poruszać się przez stojące na drodze przedmioty równie, jak ponad nimi, w nich i wzdłuż nich. Siła ta objawiała się w dwojaki sposób. Albo ciało ich ulegało doszczętnemu rozłożeniu na miejscu, aby zespolić się gdzieindziej, albo ich Sobowtór, to, co dawni Egipcjanie nazywali Ka, a nowocześni Teozofiści Ciałem Astralnem, wysyłane było przez nich tam, gdzie potrzeba.

(Dalszy ciąg nastąpi-

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.